Rok XI. Nr. 88 Sosnowiec, niedziela 29 marca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, Ad...cji i Dru... ...sowiec, ... 1a ...cji

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Wizja lokalna w domu Bugajów na Pogoni

Tłumy mieszkańców wrogo witają Grzeszolskiego

Wczorajszy, dwunasty dzień procesu Pawła Grzeszolskiego minął pod znakiem nowych emocjonalnych momentów.

Sąd zarządził bowiem wczoraj, zapowiadaną już od dwuch dni

WIZJĘ LOKALNĄ

w domu Bugajów, w którym mieszkał Grzeszolski i gdzie zmarły jego żona i dzieci.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się w sądzie o godz. 10 rano, przy niesłabnącem w dalszym ciągu zainteresowania publiczności, która, jak codziennie, tak i wczoraj, licznie przybyła do sądu.

Pierwsza część procesu została już zakończona. Przesłuchani bowiem zostali

wszyscy świadkowie

w liczbie zgórą 160 osób.

Na dzień wczorajszy sąd wyznaczył zeznanie biegłego dr. Lemańczyka, chemika z fabryki „Radocha" w Sosnowcu.

Opinja dr. Lemańczyka oczekiwana była z dużem zainteresowaniem.

Grzeszolski w dalszym ciągu opanowany. Z zachowania jego wnioskować można, że ma

DUŻĄ NADZIEJE UNIEWINNIENIA.

Nadzieję tę zresztą podsyca w oskarżonym jego obrońca, adw. Hofmokl-Ostrowski, który w częstych rozmowach na ten temat z dziennikarzami twierdzi uporczywie,

że Grzeszolski jest niewinny.

że on wierzy w jego niewinność, że to jest jego głęboka wiara, nie jako obrońcy, a więc zainteresowanego, ale jako człowieka.

Grzeszolski ubrany jest tak samo jak w pierwszych dniach procesu. Na twarzy jego rysują się wyraźnie ślady ostatnich przeżyć.

Żona Grzeszolskiego codziennie niemal przychodzi do sądu i przynosi mężowi obiad, podczas którego prowadzą ze sobą ożywioną rozmowę.

Często Grzeszolska ukazuje się na sali sądowej, wywołując zawsze ogólne poruszenie i zainteresowanie.

Zainteresowanie procesem ze strony prasy również nie słabnie.

Codziennie stoły dziennikarskie zajęte są do ostatniego miejsca. Wśród licznie zgromadzonych dziennikarzy znajduje się kilku przedstawicieli prasy warszawskiej.

Okazuje się bowiem, że w Warszawie i okolicach panuje olbrzymie zainteresowanie procesem Grzeszolskiego.

* * *

Na wstępie wczorajszego posiedzenia składał swoją opinję

DR. LEMAŃCZYK.

Biegły chemik we wstępie mówił obszernie o właściwościach talu, jako pierwiastka chemicznego, o jego związkach, o sposobie produkcji, wreszcie o jego właściwościach, jako trucizny.

Tal

według opinji dr. Lemańczyka występuje przeważnie w pięciu związkach, w których najczęściej spotykane są: chlorek-talu, ocan-talu i siarczan-talu. Pierwszy z nich trudno rozpuszcza się w wodzie, dwa pozostałe łatwiej.

Sąd zadaje dr. Lemańczykowi szereg pytań, na które biegły daje wyczerpujące odpowiedzi, pełne technicznych i fachowych określeń z dziedziny chemji. Pytania zadaje również prokurator, wreszcie obrońca oskarżonego.

Sędzia Michalski: — Panie inżynierze, **czy jest możliwe, aby tal przedostał się zzewnątrz z trumny metalowej do zwłok?**

— Dr. Lemańczyk: — To jest niemożliwe.

Chyba, że cała trumna musiałaby być z talu. Jeśli jest wogóle mowa o przedostaniu się talu z jednej części ciała do drugiej, to w tym wypadku możnaby raczej przypuścić, że z rozkładających się zwłok tal mógł przeniknąć do trumny.

Prok. Suski: — A czy tal może parować?

Dr. Lemańczyk: — Parowanie talu może się tylko odbywać przy dużej temperaturze.

Sędzia Malinowski: — Czy znajdują się ciała w przyrodzie, które posiadają tal.

Dr. Lemańczyk: — Nie, ja o tem nic nie wiem.

Adw. Hofmokl-Ostrowski zasypuje biegłego gradem pytań,

usiłując podważyć znaczenie złożonej przez niego opinji i w tym celu pytając się o najdrobniejsze szczegóły, operując przytem wzorami chemicznemi i fachowemi.

Dr. Lemańczyk odpowiada wyczerpująco na zadawane mu pytania.

Dyskusja między obrońcą oskarżonego, a biegłym zeszła na temat rozpuszczalności związków talu w wodzie.— Adw. H.-Ostrowski przytacza przykład z zupą i z osadem znalezionym na dnie garnka przez służącą Cabajównę. (Czytelnicy nasi przypominają sobie niewątpliwie ten szczegół z naszych wyczerpujących sprawozdań. Cabajówna znalazła na dnie garnka z zupą pomidorową krupki, które na swej powierzchni miały kolor różowy, kolor zupy, a kiedy się je rozgniotło, krupki te wewnątrz były białe).

Obrońca oskarżonego zapytuje biegłego - chemika dlaczego krupki te — jeśli wziąć pod uwagę że to była trucizna, któryś ze związków talu **nie rozpuściły się w gorącej zupie** i dlatego tylko na swej powierzchni zostały zabarwione kolorem zupy.

Dr. Lemańczyk wyjaśnia, że związki talowe rozpuszczają się w cieczy tylko częściowo, niektóre związki, rozpuszczają się lepiej, niektóre gorzej, co zaś do zafarbowania krupek — to to jest zupełnie zrozumiałe,

bo barwnik nie może przeniknąć wgłąb i działa tylko na powierzchnię.

To samo zjawisko możnaby obserwować przy krupkach mącznych.

Dyskusja między obrońcą a biegłym zaczęła się przedłużać, wreszcie dr. Lemańczyk, widocznie zniecierpliwiony oświadcza adw. Hofmokl - Ostrowskiemu wręcz:

— Panie mecenasie, my ze sobą nie dojdziemy do porozumienia.

Adw. H-Ostrowski: — Ja to odrazu wiedziałem.

Przewlekłą dyskusję, przerywa wreszcie przewodniczący, który zwalnia biegłego i przystępuje skolei do sprawdzania zgłoszonych wniosków.

Jak to już donosiliśmy, obrońca oskarżonego adw. Hofmokl - Ostrowski zgłosił kilka dni temu

kilka wniosków,

a mianowicie: 1) wezwanie do sądu prof. Wachholca, 2) wezwanie dr. Lustra z Krakowa, 3) przesłanie płatka mózgu Lucyny Grzeszolskiej do instytutu ekspertyz w Warszawie i 4) zwrócenie się do prof. Grzywo - Dąbrowskiego w Warszawie o zbadanie chemiczne wnętrzności zwłok jakiegoś zmarłego normalną śmiercią człowieka, a to w tym celu, aby przekonać się

czy nie znajdują się w organach normalnego człowieka związki talu.

PROKURATOR SUSKI

zgłosił do wniosku drugiego poprawkę, aby wezwać również do Sosnowca prof. Olbrychta. Przeciwko 3-ciemu wnioskowi prokurator zaoponował, kwestjonując autentyczność płatka mózgu który znajduje się w posiadaniu dr. Sztuki. Prokurator zaoponował również przeciwko wnioskowi 4 emu, a jednocześnie wycofał swój wniosek o wezwanie na sprawę wszystkich osób biorących udział w ekspertyzie.

Adw. Pawełek poparł staniwisko prokuratora, oponując w sposób kategoryczny przeciwko zgłoszonym wnioskom.

Następnie zabrał znów głos obrońca oskarżonego, który dowodził, że wezwanie prof. Wachholca jest konieczne, że prof. Wachholc nie ma tych trudności w przyjeździe co zaś do sprawy kwestjonowania autentyczności mózgu

Lucyny, znajdującego się w posiadaniu dr. Sztuki — to obrońca uważa, że w takich wypadkach należy wierzyć pewnym ludziom, którzy na tę wiarę zasługują, bo przecież cała ekspertyza oparta jest tylko na tem.

Skolei sąd odczytał

NASTĘPNE WNIOSKI,

a mianowicie: wezwanie grabarza Michalskiego, załączenie do akt sprawy rozkopanie grobu śp. Lucyny Grzeszolskiej, o wezwanie dr. Kołodzieja z Szopienic, o załączenie motywów wyroku w sprawie Szczęsnego, w których to motywach podkreślony jest podstępny charakter Grzeszolskiego. Wniosek ostatni wysunął prokurator i poparł go adw. Pawełek.

Dwa wnioski: o wezwanie ucznia Kalafy i o załączenie do akt sprawy o zniesławieniu Staciwińskiej zostały wycofane.

Następnie adw. Hofmokl - Ostrowsk postawił wniosek o zarządzenie 3-ch tygodniowej przerwy w procesie (oczywiście, gdyby poprzednie wnioski zostały uwzględnione) podczas której możnaby dokonać badań płata mózgu Lucyny oraz dokonać badania na zmarłym normalną śmiercią człowieku.

Wszystkie ogłoszone wnioski sąd rozpatrzy w poniedziałek.

Następnie sąd wyznaczył na godz. 1 po poł.

wizję lokalną

w domu Bugajów przy ul. Rybnej 8, w którym mieszkała rodzina Grzeszolskich.

Wieść o wizji lokalnej rozniosła się po mieście lotem błyskawicy, wywołując ogólne poruszenie

Na pogoni zawrzało jak w ulu.

O godz. 12.30 na ul. Rybną, gdzie znajduje się dom Bugajów, poczęły zajeżdżać taksówki. Pierwsi przyjechali dziennikarze. Jednocześnie skonsygnowane oddziały policji pieszej i konnej

ZAMKNĘŁY

ulicę Rybną od ul. Orlej z jednej i od ulicy Ciepłej z drugiej strony.

tłumy ludzi.

Wszystkie balkony, płoty niskie, dachy domów zaroiły się ludźmi w oknach pełno głów ludzkich. Wśród tłumu rozgwar.

Grupki kobiet dyskutują zawzięcie. Grzeszolski, Grzeszolski — na wszystkich ustach.

Z każdą chwilą tłum rośnie i zalega wolne miejsca. Policja z trudem utrzymuje porządek.

U wylotu ulicy ukazuje się sznur samochodów, wiozących sędziów, prokuratorów i protokulantów, wreszcie oskarżonego z obrońcą oraz adw. Pawełka.

Uwaga wszystkich skierowana jest na samochód, którym zajechał Grzeszolski w towarzystwie swego obrońcy i asystujących policjantów.

Przez tłum przeszedł głośny pomruk. W tłumie dały się słyszeć głosy: „Truciciel własnych dzieci". „Zbrodniarz" i t. p.

Tymczasem trybunał z oskarżonym i jego obrońcą udaje sę na drugie piętro domu Bugajów, aby sprawdzić na miejscu rozkład mieszkania.

Dom Bugajów jest dwupiętrowym niedbale zbudowanym budynkiem z oficyną po prawej stronie.

W tym czasie, kiedy Grzeszolski mieszkał u Bugajów, teściowie jego zajmowali pierwsze piętro, Grzeszolski zaś wraz z rodziną na drugiem.

ROZKŁAD MIESZKANIA.

jest następujący: W przedpokoju po prawej stronie znajdują się dwa pokoje, po lewej zaś pokój z kuchnią.

Za życia żony i dzieci Grzeszolskiego w pokojach po prawej stronie był urządzony salonik i pokój dla dzieci po lewej zaś stronie, za kuchnią znajdowała się sypialnia Grzeszolskich.

Z przedpokoju prowadzi pozatem wejście na strych, gdzie Grzeszolski urządził pokoik, który przeznaczył dla syna.

Po śmierci matki, dzieci sypiały w dawnej sypialni rodziców

i w tym to właśnie pokoju barykadowały się dzieci na noc przed ojcem.

Grzeszolski sypiał wtedy w pokoju na strychu.

W pewnym momencie przed sędziami staje Katarzyna Bugajowa, babka zmarłych dzieci, a teściowa Grzeszolskiego. Pod ręką trzyma jakieś zawiniątko, które rozwiązuje i oświadcza:

— Proszę wysokiego sądu, to jest garderoba po Lelusi. Takie nam zostały po niej pamiątki.

Bugajowa pokazuje starą, zniszczoną granatową sukienkę, zniszczony szlafrok po matce, który odziedziczyła w „spadku" jej córka, następnie potarganą halkę i łapcie.

Na ten moment nadchodzi Kuczalska która pomaga matce zwijać garderobę i mówi:

— Niech mama to dobrze schowa, bo to są nasze relikwje. Grzeszolski toby to już dawno wyrzucił na śmietnik.

Do rozmowy wtrąca się Wincenty Bugaj, który żywo gestykulując rękami opowiada jak Grzeszolski, wyprowadzając się z mieszkania, zdemolował całe jego urządzenie, poodrywał kontakty i przewody elektryczne, a na ścianach wymalował jakąś farbą wielkie cyfry

„1933".

Jak się okazuje, na ścianach widnieją jeszcze te znaki, które przebijają poprzez nowe malowanie

Następnie sąd udaje się do fabryki Grzeszolskiego, znajdującej się tuż przy domu Bugajów. Jest to dość duży, murowany budynek, którego wejście zamknięte jest dużą kłódką. Przed wejściem do fabryki przewodniczący sądu Czoplicki wręcza mu w kopercie klucze, które wyjmuje i otwiera niemi drzwi.

Wchodzimy do obszernego przedsionka. Po obu stronach dwie duże hale. W prawej pełno najrozmaitszych rupieci, butelek, balonów szklanych. Widać ślady po naczyniach, które Grzeszolski po śmierci syna usunął i spalił. Po lewej stronie, wśród nagromadzonych skrzyń, pełnych książek, kredens, biurko i szafa na książki również zapełniona książkami. Wszyscy z ciekawością oglądają bogaty, a niszczący się

księgozbiór Grzeszolskiogo.

Nie brak tam poważnych dzieł z najrozmaitszych dziedzin nauki. Obok powieści klasycznych autorów polskich i obcych w różnych językach znajdują się książki, traktujące o takich zagadnieniach jak:

psychoanaliza, filozofja ścisła, technika i wiele innych.

Rzuca się przedewszystkiem w oczy księgozbiór naukowy, a wśród niego następujące dzieła:

Teorja względności Einsteina, Kapitał Marxa, niemieckie dzieło techniczne „Die Metalfarbung" — Buchnera, 3 leksykony różnych autorów, „Ojcze nasz" — Cieszkowskiego „Księgi Salomona" i inne.

Nad halami mieści się kantorek Grzeszolskiego zawalony książkami. Leżą one wszędzie: na stołach, biurku, podłodze. W szafie korespondencja prywatna oskarżonego i masa fotografij z najrozmaitszych okresów życia Grzeszolskiego. Między niemi fotografja Grzeszolskiego w mundurze armji niemieckiej. Sędzia Malinowski oglądając tę fotografję, zwraca się do oskarżonego z pytaniem:

— Panie Grzeszolski! To pan jednak służył w wojsku niemieckim?

Grzeszolski: — To jest mundur jeńca. Fotografja pochodzi z czasów mego pobytu w Rosji.

Następnie sąd udaje się na ulicę Racławicką 5,

DO MIESZKANIA ŚWIADKA KALISZA,

u którego mieszkała, po odejściu ze służby od Grzeszolskich, służąca Cabajówna. Sąd miał ustalić czy świadek Kalisz, jak zeznawał, mógł obserwować z drabiny, przystawionej do domu, pokój, zamieszkały przez Cabajównę. Dodać tu przytem musimy, iż Kalisz widział przez okno jak Cabajówna siedziała na kolanach Grzeszolskiego i całowała go.

Grzeszolski składał wizyty Cabajównie kilkakrotnie.

Świadek Kalisz pokazywał sądowi miejsce, w którem postawił drabinę i jak z tej drabiny obserwował pokój Cabajównej.

Rozprawa przerwana jest do poniedziałku do godz. 12 w południe. Sąd ogłosi decyzję, co do wniosków, zgłoszonych przez strony.

Od decyzji tej w dużym stopniu uzależniony jest dalszy tok procesu. Gdyby bowiem sąd odrzucił wnioski obrony, adw. Hofmokl-Ostrowskiego wówczas proces skończyłby się w tych dniach.

• • •

W związku z omówieniem onegdajszego wniosku obrońcy Grzeszolskiego, dotyczącem wyłączenia trybunału sądzącego, zakradła się nieścisłość tego rodzaju, że poza rostrzygającym tę sprawę kompletem sędziowskim w osobach przewodniczącego wydziału karnego S. O. wiceprezesa Sarjusza Wolskiego i sędziów Polaka i Szwalma żadna konferencja w tej sprawie z udziałem wszystkich sędziów wydziału karnego nie miała miejsca.

Uwagi lekarza na marginesie procesu o wytrucie rodziny

Od jednego z lekarzy sosnowieckich otrzymujemy następujące uwagi:

Wobec pojawiających się w prasie codziennej uwag o stanie lecznictwa i o lekarzach Zagłębiowskich nasuwa się kilka myśli.

Jak wiadomo obecny system lecznictwa w ubezpieczalniach został lekarzom narzucony wbrew opinji związku lekarskiego.

Poziom lecznictwa w danem środowisku zależy w znacznej mierze od rozwoju, uposażenia i udoskonalenia szpitali.

W odbywającym się procesie zwraca uwagę fakt, że chore dzieci leczono przeważnie w domu, być może i dlatego że w Zagłębiu brak odpowiedniego szpitala dla dzieci.

Inaczej wyglądałaby strona lekarska procesu, gdyby dzieci oddano do szpitala takiego, o jakiem myśli Tow. przyjaciół szpitala dla dzieci.

W takim razie dostarczonoby cenne dla sprawy badania laboratoryjne krwi, płynu mózgowo - rdzeniowego itd., a w razie śmierci byłaby sekcja naukowa.

Rozumując dalej, wysnuć należy wniosek, że wcześnie oddane do takiego szpitala dzieci mogłyby być uratowane (o ile zwłaszcza nie były otrute); zaryzykować również możnaby zdanie, że wrazie stwierdzenia przez szpital śmierci naturalnej — nie doszłoby do obecnego procesu, który pokazuje światu życie Zagłębia bynajmniej nie ze strony najlepszej.

Jak walczą w Ameryce z pijakami

Pijaństwo w Stanie Texas w Stanach Zjednoczonych A. Półn. przybrało takie rozmiary, że rząd federalny musiał spowodować uchwalenie ustawy, obostrzającej sprzedaż alkoholu notorycznym pijakom. Ustawa przewidziała tatuowanie palców tych pijaków, tak, że właściciele restauracyj i barów mogą poznać gościa, któremu nie wolno sprzedawać alkoholu.

Lecz i na to sobie poradzili wielbiciele kieliszka. Chodzili w rękawiczkach. Właściciele nie mogli nikogo zmuszać do zdjęcia rękawiczek. Podobnie, jak u nas za czasów „lex Moczydłowska" piło się w niedziele i soboty jaknajwięcej, tak i w Texas ustawa pozostała na... papierze.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Sterylizacja — środkiem do walki z opozycją

Komisja budżetowa gdańskiego „Volkstagu“ odbywa obecnie codzień swe posiedzenia. Przy omawianiu budżetu wydziału zdrowia i opieki społecznej, posłowie opozycji zapytali senat o dane w zakresie wykonywania ustawy o sterylizacji.

Przedstawiciel senatu oświadczył, że dotąd w Gdańsku wykonano przymusowo 505 zabiegów sterylizacyjnych, z czego operacjom poddano 276 mężczyzn i 229 kobiet. Prawomocnych skazań na sterylizację jest 618. Kiedy podawano te cyfry, posłowie narodowo-socjalistyczni krzyczeli „mało“.

Twierdzą, że ustawa o sterylizacji stała się również jednem z narzędzi walki z opozycją.

Z tysiąca i jednego oszukańczych tricków

WARSZAWA, 28. 3. Kilkanaście dni temu do przemysłowca warszawskiego, p. T. przybył elegancki młodzieniec i przedstawił się, jako Anatol Zawadzki. Zaproponował przemysłowcowi przystąpienie do spółki, mającej na celu eksploatację wynalazku łódzkiego inżyniera Kamińskiego.

Inż. Kamiński miał skonstruować specjalny typ samolotu stratosferycznego, który wywoła rewolucję w komunikacji powietrznej.

Przemysłowiec zainteresował się i przeglądał przyniesione przez Zawadzkiego plany, notatki, szkice etc. Zawadzki oświadczył, że przed dwoma miesiącami były już czynione w tajemnicy próby

i wówczas donoszono, że na niebie ukazał się meteor.

Przemysłowiec zainteresował się sprawą swego znajomego Markusa Oberstedtera. Zawadzki skomunikował obu panów z inż. Kamińskim oraz z jeszcze dwoma panami, jak się później okazało Motelem Kranzem i Henochem Wajnsztokiem, którzy również przedsiębiorstwo.

Pertraktacje posuwały się szybko mieli inwestować pieniądze w nowe naprzód. **Tymczasem Zawadzki brał u pozyskanych wspólników zaliczki na różne koszty.**

W ten sposób zdołał wyłudzić kilka tysięcy złotych.

Przemysłowiec, zniecierpliwiony tem, że próby się nie odbywają, zawiadomił władzę. Zawadzkiego i Kamińskiego aresztowano, pozostali dwaj wspólnicy zdołali zbiedz.

Cała historja była od początku do końca fikcją, chodziło tylko o wyłudzenie pieniędzy od kandydatów na założycieli spółki akcyjnej.



Dokąd zaprowadzi zaciskanie pasa?

Z chwilą ustabilizowania się kryzysu gospodarczego w Polsce pojawiła się kwestja poprowadzenia, takiej polityki gospodarczej, któraby pozwoliła ten chroniczny stan kryzysu przerwać.

Dla ludzi, którzy uważali kryzys za zjawisko strukturalne, obojętną było rzeczą, czy „politycy gospodarczy“ nazwą go recesją, czy depresją, wszelkie zaś zjawiska bezrobocia, nędzy, spadku produkcji, zwyrodnienia kapitału finansowego, nożyc cen, deficytów budżetowych, niszczenia zapasów — traktowali od samego początku jako przejawy zwyrodnienia ustroju kapitalistycznego. Dokonane poprzez przebudowę społeczną zniszczenie ustroju kapitalistycznego, spowodowałoby zniknięcie wszelkich zjawisk tak zwanego kryzysu.

Rozpoczęto wybieranie najlepszych metod spośród koncepcyj półśrodków.

I tak: Anglja poszła na dewaluację waluty, Stany Zjednoczont, po szeregu prób, zaczęły stosować politykę reglamentacji życia gospodarczego, słynne New Deal, Niemcy zmieniły ustrój oraz rozpoczęły szaleństwa walutowe, połączone z rozbudową przemysłu wojennego, Włochy poszły na rekwizyt eskapad militarnych...

Polska była wśród tych państw krajem najbardziej może konserwatywnym.

Poprostu od samego początku, niezależnie od osób, które polityką gospodarczą kierują,

stosuje się politykę tak zwanej INTEGRALNEJ DEFLACJI — sztucznego utrzymywania stałej waluty za cenę, coraz dalej idących obniżek płac, cen, kosztów utrzymania i t. d., przy jednoczesnem śrubowaniu na rzecz państwa wszelkich świadczeń.

A EFEKT?

30. IX. 1928 roku w wielkim i średnim przemyśle (zakłady zatrudniające 20 i więcej robotników oraz na robotach publicznych zatrudnionych było w sumie

917,3 tysiące robotników.

31. XII. 1935, już po znacznym wzroście zatrudnienia, liczba robotników wynosiła w tych samych zakładach pracy

617.6tysięcy.

W roku budżetowym 1929-30 podatki dochodowy i przemysłowy (najbardziej) przyniosły skarbowi państwa 625 miljonów złotych; w roku 1934-5 dochód z tych podatków wyniós 378 miljonów, a za pierwsze półrocze roku 1935-6 zebrano 166 miljonów zł.

KTO ZE STOSOWANEJ OD 6 LAT w POLSCE POLITYKI DEFLACJI NAJWIĘKSZE CZERPIE KORZYŚCI?

Dla przykładu weźmiemy kopalnie węgla dlatego, że węgiel zajmuje w naszej gospodarce stanowisko kluczowe. Kształtowanie się stosunków w tej dziedzinie wpływa w sposób decydujący na wszystkie inne działy życia gospodarczego.

W roku 1929 zatrudnionych było 134.000 robotników — przeciętna wydajność pracy całej załogi 1264 kg. na/dniówkę — przeciętna płaca 9.42 zł. za/dniówkę — a zatem równowartość pracy roboczej w jednej tonie węgla wynosiła 7,71 złotych, przy cenie tony węgla górnośląskiego pierwszej klasy zł. 38.12

udział robocizny wynosił 20.22 proc.

W roku 1930, naskutek wzrostu płac roboczych równowartość pracy roboczej w tonie wzrosła do 7.97 zł. co zwiększyło udział robocizny przejściowo do 20,73 proc.

W roku 1934, zatrudnionych było 75.000 robotników — przeciętna wydajność całej załogi wynosiła 1703 kg. na/dniówkę — przeciętna płaca 8.14 — równowartość pracy roboczej w jednej tonie węgla 4.78 złotych przy cenie węgla w hurcie 30.15 złotych

udział robocizny wyniósł 15.85 proc.

W październiku 1935, zatrudnionych było 69.000 robotników — przeciętna wydajność całej załogi 1824 kg. za/dniówkę — przeciętna płaca 7.99 zł. za/dniówkę —równowartość robocizny w jednej tonie węgla wynosiła 4.38 zł. — przy cenie w hurcie tony węgla grubego górnośląskiego 27.08 zł., **udział robocizny wyniósł 16.17 proc. a więc wzrósł zlekka.**

Tak więc udział kosztów robocizny spadł w węglu z 20.73 w roku 1930 na 15.85 proc. w roku 1934.

Jeżeli uwzględnimy ilość przepracowanych robotniko-dniówek, to okaże się, że suma wypłat robotniczych spadła z 344.7 miljonów złotych w roku 1929 — na 142.4 miljony w r. 1934.

Przeszło 200 miljonów złotych mniej wypłacili przemysłowcy klasie robotniczej, wyrzucając jednocześnie w ciągu tych lat

60.000 ROBOTNIKÓW NA BRUK.

Cyfry te komentarzy nie potrzebują.

Powyżej stwierdziliśmy, że w zakładach wielkiego i średniego przemysłu liczba zatrudnionych spadła w ciągu lat kryzysu z 900 na 600 tysięcy ludzi, zatem, że wyłącznie w tym dziale życia gospodarczego 300 tysięcy ludzi, jedna trzecia zatrudnionych została bez pracy.

Oficjalna liczba bezrobotnych w miesiącach ostatnich waha się w granicach 300 — 500 tysięcy ludzi. Wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że liczba ta nie odpowiada w minimalnym nawet stopniu, prawdziwej ilości pozostających bez pracy — jest to poprostu cyfra tych ludzi, którzy albo dostają jeszcze zasiłki, a więc rejestrują się by ich nie stracić, albo też mają nadzieję na dostanie się na roboty publiczne, finansowane przez Fundusz Pracy, na które biorą tylko zarejestrowanych bezrobotnych.

Spróbujmy liczbę bezrobotnych ustalić choćby w przybliżeniu.

W roku 1929 ubezpieczonych w Kasach Chorych było 2 662.000 ludzi. Zarejestrowanych bezrobotnych 185.000 ludzi, w sumie zatem 2.847.000 ludzi. W roku 1934 ubezpieczonych było 1.819.000 ludzi.

Zatem wyłącznie w dziale robotników przemysłowych i pracowników umysłowych bezrobocie wynosi przeszło miljon ludzi.

Gdy uwzględnimy prawie 2 miljony bezrobotnej młodzieży (patrz przemówienie min. Jaszczołta), do pół miljona dochodzące bezrobocie w rzemiośle i handlu, gdy dodamy ponadto około 5 miljonów zbędnej ludności wiejskiej — **to otrzymamy katastrofalną liczbę 8.5 miljona ludzi.**

Co czwarty mieszkaniec Polski, jest wytrącony z życia społecznego, co czwarty opiera swą marną egzystencję na zasiłkach i filantropji społecznej.

Polityka zaciskania pasa pozwala przetrwać garstce uprzywilejowanych, ale jednocześnie spycha czwartą część ludności w otchłań nędzy.

(„Przebudowa“).

Tętno chwili

PRZYJDZIE, CO PRZYJŚĆ MUSI.

Jeżeli posłanka Prystorowa ma rację, że Sejm nie może być potulnym podwładnym rządu, to trzeba zacząć od naprawy tej pomyłki, jaką popełniła ordynacja wyborcza. Niema co czekać, szkoda czasu. Co się tu zwlecze — to uciecze. Przyjdzie to, co przyjść musi; bo przyjść musi parlament zdrowy, jako przeciwwaga i kontrola nad niedociągnięciem rządu. Przedstawicielstwo zbiorowości nie może być „potulnym funkcjonarjuszem“ rządowym, bo wtedy zanika poczucie odpowiedzialności w tym organie o tak wysokiej randze społecznej. Nadto coś jeszcze gorszego jest następstwem takiego nastawienia sprawy: brak odwagi inicjatywy ze strony „potulnego funkcjonarjusza“, a może nawet lenistwo myślenia politycznego.

(Dziennik Bydgoski).

DYSPROPORCJE.

Ze stanowiska prymatu interesów państwa także w sferze ekonomicznej ,trzeba uznać, wbrew hasłu: twarzą do wsi, że ożywienie gospodarcze musi u nas rozpocząć się od przemysłu nie zaś od rolnictwa. Będący następstwem siedmioletniego kryzysu deficyt produkcji jest bowiem największy w zakresie przemysłu i to właśnie tego przemysłu, który dla obrony państwa ma rozstrzygające znaczenie. Niespełna 900 tysięcy ton stali wyprodukowanej w Polsce w r. 1935 i 19 miljonów ton stali wyprodukowanej w tym samym roku w Niemczech, przeciwstawienie tych cyfr powinno patrjocie polskiemu wystarczyć do przejścia do porządku dziennego nad najsubtelniejszemi argumentami zaczerpniętemi z ekonomji klasycznej. Żelazo jest ważniejsze od złota, zwłaszcza w czasach wojennych. Prawdę tę znali już Polacy Krzywoustego. Niech pamiętają o niej także Polacy r. 1936.

Zieleni, zieleni i jeszcze raz zieleni!

Rezerwat zdrowia w Sosnowcu jest beznadziejnie nikły

Sosnowiec pod względem rezerwatu zieleni jest bardzo ubogi.

Poza małym i młodym parkiem miejskim na Starym Sosnowcu miasto nie posiada większego obszaru zadrzewionego, gdzieby mogli mieszkańcy odetchnąć świeżem powietrzem. Pozostałe skwerki przy ul. Piłsudskiego, nawprost domów kolejowych oraz przy ul. Wawel każą nam iść na kompromis kontentowania się malem.

Obecnie nadszedł sezon wiosennych porządków na miejskich kwietnikach i skwerkach.

Z obserwowanych przygotowań przypuszczać należy, że ilość zieleńców na terenie miasta nie powiększy się.

A przecież sprawa rezerwatu zieleni w mieście jest bardzo ważna i należałoby nad nią zastanowić się głębiej.

Trzebaby we wszystkich dzielnicach miasta wykorzystać wolne tereny, urządzając na nich zadrzewione skwerki.

Naprzykład mieszkańcy śródmieścia korzystają gremjalnie ze spacerów w okolicy ratusza, a właściwie z ulicy prowadzącej do ratusza.

Ten wąziutki pęk zieleńców przyciąga setki osób.

Szczególnie tłumnie przybywają tam opiekunki z dziećmi. Gdy tylko mocniej przygrzeje słońce widać koło ratusza moc dziecinnych wózków.

Wykazać należy poważną troskę o to, aby ci najmniejsi obywatele, mogli wyrość na zdrowych ludzi. W Zagłębiu snutem dymem, tonącem w sadzy i kurzu dbać należy najusilniej o zdrowie młodzieży.

Skromny skwerek ratuszowy — to jeszcze nie rezerwat zdrowia! Znów park miejski leży w odległej od centrum miasta dzielnicy i niejedną matek odstrasza myśl, że musi wieźć w wózeczku swoją pociechę ulicami pełnemi dołów i dziur.

Stan zadrzewiania miasta również nie jest dostateczny.

Warto również omówić sprawę przystrajania zielenią balkonów.

W Sosnowcu tylko gdzieniegdzie spotkać można balkon ze skrzyneczkami kwiatów. Na większości balkonów przechodnie zobaczyć mogą natomiast suszącą się bieliznę lub wietrzące się bety.

W wielu miastach Polski a nawet w bliskich nam Kielcach zarządy miast urządzają specjalne konkursy na najładniej udekorowane balkony. **W Sosnowcu nic jeszcze w tym kierunku nie zrobiono.**

A jednak warto się tą sprawą zająć, wówczas miasto zyskałoby na wyglądzie estetycznym.

* * *

Na marginesie powyższego dodać należy, że jeśli wydział budowlany naszego miasta ma przed sobą bardzo wielkie zadania, które w dzisiejszym okresie kompresji budżetowej z trudem przychodzi mu je zrealizować, to w równym stopniu walczy z trudnościami wydział plantacyj miejskich.

Ale to stanu rzeczy nie tłumaczy. Dziś każdy z samorządów boryka się z trudnościami. Na usprawiedliwienie się jest tysiące powodów. Tylko brak ludzi.

Do przedsięwzięć trudnych a twórczych potrzeba entuzjastów pracy, którzyby uplanowane zamierzenia potrafili w czyn wprowadzić.

Takiego entuzjastę potrzeba właśnie w sosnowieckim magistracie.

Udostępnienie wglądu do Dziennika Ustaw

Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie do podległych władz i urzędów w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej".

Dotychczas tylko prenumeratorzy lub nabywcy pojedyńczych numerów „Dziennika Ustaw" mogli zaznajamiać się z brzmieniem ogłaszanych w nim ustaw, dekretów i rozporządzeń.

„Dziennik Ustaw" ma być wykładany w urzędach wojewódzkich i w starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesantów (poczekalnie, biura informacyjne itd.) do bezpłatnego przeglądania go przez osoby zainteresowane.

Minister spraw wewnętrznych w zarządzeniu podkreśla, że „Dziennik Ustaw" winien być udostępniony ludności z pominięciem biurokratycznych formalności i zbędnych utrudnień, jak wyczekiwanie meldowanie się, szatnie itp. Równocześnie z „Dziennikiem Ustaw" będą wyłożone także dzienniki wojewódzkie.

O rewizję krzywdzących zarobków w Warszawskiem Tow.

Z walnego zebrania oddziału P.Z.Z.P.P. i H. w Niemcach

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Niemcach przy bardzo licznym udziale członków. Zarząd główny reprezentowali prezes Grunwald i sekretarz Ostrowski.

Po sprawozdaniach i wyborach przedstawiciele zarządu związku wygłosili referaty na temat najważniejszych bieżących zagadnień, przyczem wyczerpująco omówiono sprawę przeprowadzonych przez dyrekcję Warszawskiego Towarzystwa obniżek płac.

Ponieważ w związku z orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej sprawa zarobków pracowniczych miała być uregulowana inaczej, aniżeli to uczyniła dyrekcja, przeto staraniem Zarządu Związku odbędzie się w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu we wtorek dnia 30 bm. konferencja, na której decyzja krzywdząca pracowników umysłowych winna ulec zmianie.

Sprawą tą zostały zainteresowane min. opieki społecznej, jak i starostwo powiatowe, które przychylają się do konieczności tej rewizji.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 29 marca.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gazetka rolnicza. 9.15 Programy lokalne. 9.40 Dziennik poranny. 10.00 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Programy lokalne. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Granica. 14.00 Audycja literacka. 15.15. Pierwszy raz przed radjem. 16.00. Jak rozmawiam z moim psem 16.15 Chór Juranda. 16.40 Pogadanka aktualna. 16.50 Krakowska migawka regjonalna. 17.10 1000 taktów muzyki. 19.15 Teatr Wyobraźni słuchowisko pt. Walka o Florencję. 19.00 Programy lokalne. 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert symfoniczny. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskie fali. 21.30 Podróżujmy. 21.45 Wiadomości sportowe. 2.200 Koncert ork. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela, 29 marca.

9.15 Płyty. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Karnawał zwierząt. 12.05 Co słychać na Śląsku. 14.25 Płyty. 15.00 Umowa o pracę. 16.10 Płyty. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Wiadomości sportowe. 19.15 Koncert reklamowy. 19.25 Bery i bojki śląskie. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 30 marca.

6.30. Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50. Programy lokalne. 7.20. Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Trio salonowe polskiego Radja. 14.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Minuta poezji. 16.45 Skutki moralne bezrobocia młodzieży. 17.00 U podstaw odrodzenia na Śląsku. 17.20 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Zwycięstwo. 18.00 Recital fortepianowy. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Programy lokalne. 19.57 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka operetkowa. 20.30 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

—oOo—

Major M. B. Lepecki w Sosnowcu

AUDYCJA PROPAGANDOWA GODZINY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO Nr. 12

W nadchodzącą środę o godz. 20-ej z podstudja sosnowieckiego dana będzie pierwsza audycja propagandowa. Podczas tej audycji wygłoszony będzie odczyt red. K. Ćwierka o Grodźcu z cyklu: „Jak pracujemy w Zagłębiu", koncertować zaś będzie orkiestra Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza pod kierunkiem Fr. Szyllera.

Tego samego dnia na godzinę przed audycją kierownik techniczny podstudja inż. Jerzy Bijasiewicz w sali strażackiej w Grodźcu wygłosi do zebranych tam mieszkańców Grodźca odczyt o społecznem i kulturalnem znaczeniu radja, służba zaś techniczna podstudja zainstaluje na sali radjoodbiornik z megafonem. W ten sposób zaraz po odczycie mieszkańcy Grodźca będą mogli wysłuchać audycji, poświęconej ich gminie.

Apelujemy więc do wszystkich mieszkańców gminy Grodziec, aby w nadchodzącą środę o godz. 7-ej wieczorem stawili się gremjalnie w sali straży pożarnej, celem wysłuchania odczytu inż. Bijasiewicza, a następnie audycji radjowej, nadawanej z podstudja w Sosnowcu.

Kierownictwo podstudja sosnowieckiego ma już możność podzielenia się ze społeczeństwem Zagłębia radosną nowiną. Oto w dniu 15 kwietnia, a więc w pierwszą środę po Wielkiejnocy z podstudja wygłosi odczyt pt. „Pewnej nocy" ze wspomnień o Marsz. Piłsudskim — mjr. Mieczysław Bogdan Lepecki, b. adjutant Marsz. Piłsudskiego, jeden z najbliższych Jego żołnierzy, a zarazem znany pisarz - podróżnik. Mjr. Lepecki jest zagłębianinem i odczyt jego z podstudja w Sosnowcu nabiera specjalnego znaczenia.

Do likwidacji bezrobocia należy przystąpić energicznie

Uchwały robotników zorganizowanych w Z. Z. Z.

W Piaskach odbyło się zebranie górników i robotników, zorganizowanych przez Z. Z. Z.

Po referatach wygłoszonych przez sekretarza okręgowego p. Piątka, Góreckiego i Niwińskiego zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się podjęcia energicznej akcji, celem zlikwidowania szalejącego bezrobocia w przemyśle górniczo-hutniczym przez wprowadzenie 6-cio godzinnego dnia roboczego bez zmniejszenia zarobków, zwiększenie opieki społecznej nad bezrobotnymi oraz podwyższenie płac za przepracowane przez bezrobotnych dniówki.

Robotnicy domagają się rozwiązania wszystkich karteli.

Zebrani żądają umowy zbiorowej dla wszystkich robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem niezależnie od tego czy pracują oni w małych czy dużych zakładach.

Zebrani domagają się zaniechania w zupełności organizacji ubezpieczeń społecznych na niekorzyść klasy pracującej i domagają się przywrócenia samorządu robotniczego w ubezpieczalniach.

Robotnicy solidaryzują się z akcją robotników na Śląsku i witając tworzący się w całej Polsce jednolity front robotniczy, postanawiają budować i na swoim terenie robotniczą jedność walki,

potępiają podziemną robotę endecką, która jest szkodliwa dla klasy robotniczej, jak również i dla państwa polskiego.

\+ \+ \+

W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano w domu społecznym w Sosnowcu odbędzie się zebranie

rady okręgowej Z. Z. Z. Zagłębia Dąbrowskiego.

na którem omawiana ma być sprawa protestacyjnego strajku robotników w związku z ostatniemi zajściami w Krakowie i zatargami pomiędzy przemysłowcami a robotnikami.

Protestacyjny strajk odbyć się ma w dniu 31 bm.

Komitet obchodu 25-lecia harcerstwa w Zagłębiu przystąpił do prac organizacyjnych

Onegdaj w lokalu klubu urzędników samorządowych w Będzinie odbyło się zebranie komitetu obchodu 25-ej rocznicy harcerstwa Zagłębia Dąbrowskiego. Przewodniczył zebraniu inż. M. Talko-Porzecki z Dąbrowy.

Na zebraniu omawiano program zjazdu oraz załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Protektorat nad uroczystościami zjazdu jubileuszowego przyjęli: ks. biskup T. Kubina, wojewoda śląski dr. Grażyński i wojewoda kielecki dr. Dziadosz i major K. Kierzkowski — twórca i pierwszy komendant I okręgu skautowego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego zjazdu jest inż. M. Talko-Porzecki, zastępca nacz. K. Nawrocki, komendantem chorągwi p. J. Brzeziński, sekretarzem p. B. Jakubowicz i W. Łukaszewicz, członkowie: T. Bartnik, W. Bernasik, B. Burski, red. St. Arnold, red. Ćwierk, red. J. Oskólski, red. L. Horski, M. Heine, M. Hachulski, Z. Korek, prof. W. Kuźniak, M. Kruszyński, inż. K. Wieczorkiewicz, inż. M. Laubitz, St. Piotrowski, M. Szulc, J. Strzałkowski, Wł. Sobieraj, C. Murski i L. Ziółek.

EXPRES LITERACKI

O zagłębiowską wypożyczalnię kostjumów

Olbrzymi aparat kulturalno-wychowawczy, jakim jest niewątpliwie teatr amatorski, trakuje się po macoszemu. Mało kto interesuje się wynikami, osiągniętemi na tem polu, więc też większość zespołów, pozbawiona nerwu twórczego, powoli zamiera.

Dotychczas pokutowało wśród społeczeństwa przekonanie, że brak wyszkolonych kierowników teatralnych powoduje sceniczny bezruch. Obecnie, mimo systematycznego przeszkolenia dziesiątków reżyserów, stan nie uległ naogół większym zmianom na lepsze. Nawet wytrawni reżyserzy załamują się, rzucają rozpoczętą pracę, a organizacja, pozbawiona inicjatywy rzutkiej jednoski, kurczy i z czasem likwiduje zupełnie życie sceniczne z wielką szkodą dla danego środowiska. W jak trudnych warunkach pracuje reżyser - amator o tem wie każdy, kto zetknął się z zakulisowem życiem teatru amatorskiego.

Traci on wiele czasu w księgarni na poszukiwaniu utworów, które można zagrać bez kostjumów. Gdy wreszcie wyłowi coś możliwego, szybko się rozczaruje. Treść utworu, przeznaczonego dla amatorskiego teatru, stoi zbyt często na niskim poziomie literackim i ideologicznym. Wreszcie znajdzie się sztuka, która podoba się reżyserowi i pociągnie za sobą zespół. Przeważnie jest to sztuka kostjumowa. Reżyser staje wtedy przed faktem dokonanym i wszystkich swych amatorów stara się w dniu przedstawienia ubrać w odpowiednio dobrane stroje.

I tu znajdujemy się u źródła złego, które niweczy wszelkie poczynania naszych teatrów amatorskich. Zagłębie, ośrodek tak ludny i stosunkowi bardzo uspołeczniony, nie posiada własnej organizacyjnej wypożyczalni kostjumów któraby umożliwiła pracę w zespołach, a równocześnie zmniejszyła do minimum trud i koszt wystawienia kostjumowej sztuki scenicznej.

Obecnie zespół, pragnąc dać widzowi dobrą sztukę ludową lub historyczną, stara się przy pomocy wielobarwnych gałganków i kolorowych bibułek stworzyć namiastkę kostjumów, mijając się często z prawdą, albo paczając regjonalny charakter utworów.

W najgorszym wypadku reżyser udaje się do prywatnych wypożyczalni, gdzie niejednokrotnie otrzymuje za wysoką opłatą rzeczy brudne i nieestetyczne.

Zazwyczaj organizacje wysyłają swych przedstawicieli na Śląsk, aby stamtąd uzyskać upragnione przez wszystkich kostjumy. Nie wszystkie organizacje mogą sobie pozwolić na ten zbytek. Zamożniejsze teatry amatorskie w miastach może mniej odczuwają te braki ale zespoły wiejskie znajdują się nieraz w sytuacji bez wyjścia. Gdy dadzą sztukę szarą, bezbarwną, nikt na przedstawienie się nie zjawi, gdyż chłop codzienności na scenie oglądać nie chce; a jeżeli teatrzyk pokusi się wystawić szukę kostjumową, niejednokrotnie same opłaty na ubiory pochłoną z wysoką nadwyżką skromną zawarość kasy.

Z tego powodu wieś, tak wrażliwa na piękno, rzadko wystąwia wartościowe utwory, dając sztuki, których nie chce i nie może zrozumieć.

Należy wreszcie skończyć z błogiem wyczekiwaniem na lepsze czasy. Żadne wywody i gadania złemu nie zaradzą. Należy przystąpić do czynu. Zagłębie musi samo rozwiązać palącą kwestję wypożyczalni i w ten sposób podnieść poziom teatru ludowego. Wolno nam liczyć tylko na samych siebie. Gdy zorganizujemy wszystkie zespoły teatralne Zagębia w dążeniu do jednego celu, którym jest stworzenie własnej wypożyczalni kostjumów, to niewątpliwie cel ten zostanie osiągnięty.

Należy powołać do życia wypożyczalnię kostjumów, opartą na zasadach spółdzielczości. W obecnych czasach jest to jedyne rozwiązanie tak ważnego dla Zagłębia problemu. Gdyby wszystkie zespoły amatorskie zgrupowały się w celu zrealizowania tego zadania, to w ciąga paru lat moglibyśmy stworzyć własną wypożyczalnię przystosowaną do miejscowych potrzeb. Przecież np. pięciozłotowy udział w stosunku rocznym nie zaważy na budżecie nawet lili puciej organizaji.

Niechaj każdy zespół zrozumie, że przystępując do spółdzielni w charakterze udziałowca, stwarza dla swej organizacji potężny fundament, na którym będzie mógł rozwijać owocną w wyniki pracę teatralną.

Kazimierz Olszewski.

W pracowniach pisarzy pelskich

„Wiadomościom Literackim" donoszą:

Zygmunt Nowakowski: Mam nadzieję ukończyć w niedługim czasie serję zamówionych do podręczników szkolnych opowiadań dla młodzieży i wziąć się do poważniejszej roboty. Napisałem kilka pierwszych scen widowiska teatralnego na temat legjonów. Projektuję nadto powieść historyczną o Krakowie — rodzaj reportażu dziejowego. Przypuszczam, że z wiosną wyjadę na wieś, gdzie zazwyczaj udaje mi się pracować w szybkiem tempie. — Prawdopodobnie jednak przedtem jeszcze wybiorę się na jakieś dwa miesiące do Ameryki.

Antoni Słonimski: Zajęty jestem opracowywaniem trzech moich komedyj do wydania książkowego („Murzyn warszawski" „Lekarz bezdomny", „Rodzina"). Słowo „opracowanie do druku" przeważnie nic nie znaczy. W tym wypadku jednak jest coś bardzo konkretnego, bo robię po kilkanaście ilustracyj do każdej sztuki. Podpisałem na wydawnictwo umowę z Gebethnerem i Wolffem, kupiłem papier „brystol", tusz, piórko i wykrzywiam się straszliwie, rysując portrety moich postaci scenicznych. Obecnie staram się uchwycić wyraz twarzy Hertmańskiej słuchającej opowiadania swego męża o tem, że ma on zostać oficerem legji honorowej. Bardzo trudne, zwłaszcza, że wyszedłem z wprawy. Mam też inne pomysły i prace literackie, ale to tajemnica.

Emil Zegadłowicz: 1) W tych dniach ukazał się pierwszy tom „Żywota Mikołaja Srebrempisanego" pt. „Uśmiech"; jest to jednotomowe opracowanie „Godziny przed jutrznią", „Spod młyńskich kamieni" i „Cienia nad falami". Tak więc dwa tomy „Żywota" miałbym definitywnie poza sobą; przed sobą mam zmorowatą mgławicę, z której powoli wyłania się tom trzeci pt. „Ślepa". Za kilka tygodni wyjdą djalogi pt. „W pokoju dziecinnym", nauczony doświadczeniem, wydaję tę anarchistyczną bibułę (tj. poza Polską, Rusią i Czechami) tą enuncjacją wyprzedzam denuncjację. 2) Do druku przygotowuję nowe wydanie pisma klerykalnego (ostatnio wyszło w Dubnie pierwszego maja 1614 r.) pt. „Młot na czarownice", jest to istotnie książka pożyteczna i bardzo potrzebna. — Tomik poezyj pt. „Gusła" jest już przygotowany (na wszystko), nie mam wydawcy, nie to nie.

Pozbędziemy się pomału dziwolągów ortograficznych
Dalsze uchwały w sprawie pisowni polskiej

Komitet wybrany w styczniu 1935 r. na podstawie porozumienia Polskiej Akademji Umiejętności z Ministerstwem Wyznań i Oświecenia Publicznego a składający się w większości z osób nie będących członkami P. A. P. odbył w tych dniach piąte zebranie przy udziale 25 członków.

Prace Komitetu i komisyj dobiegają do końca.

Powzięto m. in. następujące uchwały

Co do pisowni w wyrazach typu Marja, diecezja, powrócono do uchwały poprzedniej, z czerwca 1935 r., by pisać j tylko po s, z, c, po wszystkich zaś innych spółgłoskach pisać i, a więc diecezją, i Holandia. Obok triumf wolno pisać tryumf obok Marja — Marya. Pozostaje Syjon, Syjam, cyjan.

Zmieniono również nieco pisownię łączną i rozdzielczą dla formy bym, byś, by, byśmy, byście, które ma pisać się osobno tylko po imionach, przysłówkach i imiesłowach nieodmiennych a po spójnikach i partykułach (niby, aby) i osobnych formach czasownika razem, np. człowiek by nie pomyślał, bez kapelusza byś nie wyszedł.

Co do użycia wielkich i małych liter, to zostawiając wielkie litery dla nazw indywidualnych, dopuszczając je też obecnie w nazwach okresów epok i prądów kulturalnych, jak Odrodzenie Oświecenie (taksamo Wschód, Zachód, Południe Północ jako terytorja kulturalne), uchwalono małe litery dla nazw członków zgromadzeń zakonnych i innych stowarzyszeń, jak franciszkanin, sokół, a też mieszkańców części świata, krajów, prowincyj, np. polak, francuz, niemiec włoch, krzyżak.

W sprawie dzielenia wyrazów postanowiono wprowadzić kilka zmian.

Przyjęto pisownię z łącznikiem. a) w takich połączeniach jak cztero- i sześciocylindrowy, b) w wyrazach złożonych, gdzie pierwszą częścią jest cyfra np. bloczki 10-biletowe, nie 10-cio biletowe lub 10-o biletowe.

Kwestja tak modnych dziś skrótów nie jest dotąd systematycznie ujęta. — Najpierw należałoby sklasyfikować cały olbrzymi materjał z nauki, techniki przemysłu, handlu, wojska, prasy i zobaczyć, które typy są żywe.

Przyjęto zasadę że kropkę daje się tylko, jeśli opuszczono koniec (nie środek) wyrazu, a więc prof., ks. ale nr. dr. tylko miary i wagi bez kropki: m = metr. Skróty wielkoliterowe rzadziej używane, częściej bez: P. A. U., PAT.

Ukończono redakcję przepisów interpunkcyjnych, przyczem zmniejszono trochę ilość przecinków:

a) między ten (ta, to) rozpoczynającem zdanie, a który kto, co nie kładzie się przecinka, jak również po całym równoważniku podmiotu przedmiotu, czy określenia: ten co wysadził kolubrynę godzien jest chwały.

b) zdania imiesłowowe bez określeń i z określeniem nie mają przecinków: idac śpiewał, natomiast można dać znak jeśli chcemy uniknąć niejasności: cofnąwszy się szybko, poszedł dalej ulicą.

c) wołacz od nastepnego wyrazu zasadniczo oddziela się przecinkiem; jeśli się łączy z 2 osobą rozkaźnika lub bezokolicznika to wolno nie dawać przecinka. Dla emfazy (siły) wolno użyć wykrzyknika. Chodź Zosiu z nami. — Weź Zosiu!

Następne i ostatnie posiedzenie Komitetu odbędzie się w kwietniu; wtedy zgodnie z regulaminem nastąpi aprobata przepisów poczem będzie on oddany Ministerstwu W. R. i O. P. do zatwierdzenia dla szkół.

Psy i ludzie

Bez wstępu i bez omówień. Ot poprostu pogadajmy na ludzko — psi temat!

Psie życie... psie czasy... psia krew... pies go i t. d., to obecnie najczęściej używane słowa. Ale, tylko patrzeć, jak łupną cię hasłem w łeb „Frontem do psa!" — lub „Święto kundla" urządzą z festynem, kwiatkiem i zabawą na murawce.

Tak, tak panie bdzieju — tylko patrzeć.

Warszawa już coś nie coś o tem przebąkuje, a Warszawa — ho, ho kultura i inicjatywa! W Warszawie śliczny miesięcznik wychodzi, a zwie się „Przyjaciel psa". Boy w nim pisze, Irena Krzywicka, Nowakowski z Ikacego i inni. Nie poszło z „Ligą reformy obyczajów" wśród ludzi, może z pieskami będzie ławiej. Zawsze to i krytykę psią łatwiej odeprzeć i z poradnią uświadamiającą łatwiej. Szczególnie z tem uświadamianiem zapowiada się dobrze. Pieski są w tych sprawach bardzo pojętne i w najwcześniejszej młodości zdradzają wielkie wyrobienie.

M[illegible] — psie życie — myśląc, że [illegible] złe, a tymczasem? Co tu dużo gadać! Znam jednego administratora, którego kundel regularnie, dzień w dzień zjada pół kilo polędwicy. Głośna swego czasu była w Zagłębiu historja z psem dyrektora X. Otóż pies dyrektorski miał do swej dyspozycji auto, którem w towarzystwie szofera odbywał codzienny spacer za miasto. Na tem nie koniec. Niektóre paniusie, szczególnie starsze, a forsiate, bony do piesków trzymają.

Taka psia dama do towarzystwa nic innego nie robi, tylko pieska wykąpie, pchełki mu wyłapie i na spacerek. A piesio cieszy się i co chwila brzdęk, nóżkę podniesie. Pieskowi wesoło, a kwiatki i drzewka schną.

Teraz jest słońce i ciepło aż miło, ale miesiąc temu, kiedy to zimno dawało się dobrze we znaki, obserwowałem taką scenkę:

Przed drzwiami sklepu stało dziecko Dziewczynka, lat może pięć. Była w samej sukienczynie. Z jednej nogi opadła jej pończocha, a druga trzymała się jako tako, przywiązana kawałkiem szmaty. Dziecko było brudne i zasmarkane. Drżało z zimna... W tym czasie przechodziły dwie damy w futrah, z których jedna prowadziła na smyczy foxterjerka. Pies miał na sobie ciepły serdaczek i zdradzał wielki humor, a mimo to jego pani wyrażała obawy do swej przyjaciółki:

— Wiesz, Loda, obawiam się, że mój Mimik dostanie kataru. Tak strasznie zimno!

I przeszły obojętnie obok zasmotruchanego i zsiniałego dziecka, troskając się o katar... Mimika. Przyjaciółki psów!

Możnaby tak opowiadac bez kańca ale posłuchajmy przygody, jaką Z. Nowakowski opowiada w miesięczniku „Przyjaciel psa".

Jechał on — t. z. Nowakowski — autem do Białej na odczyt w towarzystwie psa. „Naprzeciw nas idzie jakiś stary chłop z kijem w ręce. Raptem słyszę brzęk. Szofer błyskawicznie zatrzymuje auto, hwyta chłopa za chaderę, a „Kim" (tak się nazywał pies) za portki. Boczny reflektor strzaskany i rozbita szyba".

— Dlaczegoście to zrobili? Co wam winien reflektor, stary durniu?

— Ej, panie, jo nie w sybę chciołem uderzyć ino w psa.

Szofer to barczysty i żylasty człek, a ja także nie ułomek. Obu nas swędzą ręce. Bo właściwie niema innego sposobu, jak tylko sprać na kwaśne jabłko. Mityguję się jednak, w szoferze zaś także zgrzytnęły wszystkie hamulce. Chłop ma chyba pod siedemdziesiątkę. Jakże bić takiego dziada?!" „Kipi we mnie i bulgoce bezsilna złość. Psa chciał uderzyć! Psa, który mu nie zrobił nic złego, który siedzi najspokojniej w samochodzie i nawet nie szczeka". „Och wyrwać mu ten kij z garści i połamać na grzbiecie! Skuć bez litości to bydlę w ludzkiej skórze".

W ten sposób oburza się p. Nowakowski na chłopa, ale dla nas zwykłych ludzi oburzenie to jest zawielkie.

P. Nowakowski nie troszczy się o reflektor, czy tam szybę. Głupstwo kilka złotych. Ale ktoś śmiał podnieść rękę na jego ulubieńca i to go zabolało do żywego.

Musimy jednak przyznać rację p. Nowakowskiemu. Pies jest tylko psem ale czy ten odruch starego chłopa, skierowany do psa, nie powinien dosięgnąć kogo innego? Czy nie przydałby się kij na panów, którzy psy karmią polędwicą, na panie — które trzymają psie guwernantki, na damy — ubierające foxterjerki w ciepłe serdaczki, a przechodzące obojętnie obok skostniałego dziecka i wogóle na tych wszystkich, którzy w prowokacyjny sposób otaczają psich pupilków zbytkiem i luksusem, gdy taka nędza jest na świecie

Mojem zdaniem przydałaby się bardzo.

Leandr Leszczyński.



Wizyta w polskiej wytwórni filmowej

Wchodzę do wielkiej sali atelier filmowego. W głębi piętrzą się rusztowania niewykończonej dekoracji wiejskiego kościółka. Za niemi rząd jednookich reflektorów. Z sufitów nawet zwieszają się lampy, są to t. zw. „plafonierki", przeznaczone do oświetleń zgóry.

Z korytarza wiodącego do pokojów aktorów i ogólnej garderoby statystów wysypują się zwolna półgłosem rozmawiające grupki.

Kto widział ucharakteryzowanego do występu aktora teatralnego i mniema, iż podobnie wyglądać musi aktor filmowy przygotowany do zdjęć, nie uwierzyłby zapewne własnym oczom konstatując realną rzeczywistość.

Aktorzy filmowi nie są charakteryzowani szminkami barw naturalnych. Aktor teatralny używa wyłącznie szminki koloru czarnego i czerwonego. Aktor filmowy uciekać się musi do bronzowej, fijołkowej, czarnej, czerwonej, różowej, żółtej, niebieskiej i innych, wszystkich nieledwie kolorów tęczy.

Dobiega końca chwilowa przerwa w pracy. Zdradzają to mechanicy zajmujący swe miejsca przy wielkich rozgałęzionych kontaktach elektrycznych.

Naraz cisza.

— Można zaczynać.

Asystent reżysera ogłasza:

— Zebranie spiskowców. Pan Y, przywódca, przemawia, reszta zasłuchana.

— Proszę państwa zajmować miejsca.

Aktorzy siadają w „izbie". Jedni za stołem inni na ławach.

— Światło — dysponuje reżyser.

Mechanicy włączają kontakty. Jupitery sycząc przeraźliwie, rzucają przed siebie istną ulewę promieni. Biały słoneczny dzień Boży niechybnie zarumieniłby się ze wstydu przed tę ilektryczną konkurencją.

— Próba — ogłasza reżyser.

Aktorzy kilkakrotnie powtarzają żądaną scenę.

Jeden z żandarmów, nie biorących w początku scenki udziału, szepce coś reżyserowi.

— Dobrze — zgadza się ten — spróbujemy.

„Żandarm" siada do stojącego na uboczu pianina i uderza w tony Marsyljanki.

Aktorzy ponownie odtwarzają scenkę. Gest mówcy jest teraz dużo wyrazistszy aniżeli w poprzednich próbach. Wpływ muzyki odbija się również dodatnio na pozostałych.

— Dobrze! — woła reżyser poprawiając parę drobnych szczegółów.

— Wszystkie światła...

Zawarczyły bezczynne dotad reflektory i zwisające z sufitów plafonierki Wszczęła się dzika symfonja świateł i szumu.

Na sali rozlega się głośny, szarpany dźwięk dzwonka.

— Dobijają się do drzwi, słychać brzęczenie szabel żandarmów. Przerażenie odbiera zebranym orjentację. — Spokojniej. Nie zatracać się... Kilka osób zbiera rozłożone na stole papiery i ciska je w palący się na kominku ogień. Żandarmi wchodzą.

Drzwi dekoracji odskakują, jakgdyby wysadzone naporem z zewnątrz. Do izby wpadają żandarmi Na czele oficer.

— Ręce do góry...

Rzucają się do pozostawionych na stole papierów.

— Wystarczy, przerwać — dysponuje reżyser. — Robimy „zbliżenie" oficera.

Aparat staje tuż przed samym aktorem kreującym tę rolę. Ten chciwie przegląda papiery. Uśmieszek triumfu rozlewa się na jego twarzy.

— Dziękuję — woła reżyser — przerwać, zgasić światła.

Wyłączone jupitery niechętnie kończą głośny swój rozhowor. Dymią rozgrzane do białości ich węgle.

Film polski spoczywa jeszcze w powijakach. Kinematografja nie opiera się, jak sądzą naiwni, na samych tylko „gwiazdach". Sami musimy sobie szkolić kadry potrzebnych fachowców. Ciężko było też zwalczać takie przeszkody, jak brak pieniędzy i zainteresowania. W ostatnich czasach ta druga przeszkoda dzięki usilnej pracy i poświęceniu się została częściowo usunięta.

— Jak się przedstawia sprawa pierwszej przeszkody?

Każda sztuka zależna jest w pewnej mierze od poparcia finansowego. Zależność ta jest jednak w żadnym stosunku do żelaznych karbów pieniądza, zaciśniętych nad najmłodszą muzą.

Żegnając uprzejmego reżysera życzę powodzenia w owocnej pracy i wiary w wielką przyszłość polskiej kinematografji.

M. R.

Zasłużona nauczka

Pewnego wieczora stado dzikich słoni powracało z wodopoju, krocząc po Wielkiej Ścieżce Zwierząt, wydeptanej przez dziesiątki pokoleń zwierzęcych. Przodem wesoło biegło malusieńkie słoniątko, mając zaledwie piętnaście lat i ważące tylko sto pudów.

Nagle słoniątko stanęło, bo usłyszało piskliwy głos, który wydobywał się jakby z pod ziemi. To mówiła mrówka, która dźwigała na plecach źdźbełko zeszłorocznej trawy.

— Czyś ty ślepy, ty, duży kawałku mięsa? Co to za głupi młody słoń, który zawsze kręci się pod nogami?

Słoniątko ze zdziwienia wytrzeszczyło maleńkie, czerwone oczy, podniosło uszy i stało nieruchomo. Ale stara matka, która szła tuż za nim, krzyknęła zagniewana:

—Co to, głuchy jesteś, czy co? Przeproś prędzej i ustąp z drogi!

— Przebacz mi, o starszy bracie mój, — wybełkotało zawstydzone słoniątko, ostrożnie schodząc ze ścieżki.

Mrówka nic nie odpowiedziała. Młody słoń, widząc, że matka już się wypogodziła, zapytał jej grzecznie:

— Powiedz mi mamusiu, dlaczego ta mrówka była taka zła?

— Bo mrówka dźwigała na plecach taki ciężar, że gdyby powiększyć go tyle razy, ile razy jesteś większy, cięższy i głupszy od mrówki i włożyć na ciebie, to byłbyś zmiażdżony z taką łatwością, z jaką ja — patrz — depcę nogą tego skorpjona.

IDZIE DO NAS...

Idzie do nas w sukience zielonej,
Kwiatami barwnemi umajonej.
Włosy ma jasne, rozpuszczone,
A ponad nią dzwoni skowronek.
Cała ziemia wystrojona, pachnąca
Wyzłocona uśmiechami słońca;
Śmieje się młoda królowa — wiosna
I idzie dalej na północ, zadowolona,
radosna.
A gdzie przejdzie jej stopka mała,
Ustępuje śniegu płachta biała
I wychylają swoje główki kwiatki
I cieszą się z przyjścia wiosny—matki.

HALA ŚLIWIANKA.

Rozwiązania z poprzedniego dodatku

Kwadrat magiczny

GRAM
RAMA
AMOR
MARA

Zagadki

1) Zaraz

2) Senes

Książki wylosowali: za kwadrat — *Tecia Pieterwasówna* z Sosnowca, ul. Nowopogońska 32, a za zagadki — *Ryszard Gąsior*, Sosnowiec, ul. F. Perla 3.

Po książki należy zgłosić się do redakcji „Expresu Zagłębia" 30 lub 31 bm. około godz. 18-ej.

Sylabówka

Czy, da, dla, wszys, ta, do, my, dziatek, cy, ci.

Z podanych wyżej sylab ułożyć zdanie.

Szarada bez przecinków

Li na końcu nie we środku a z początku rzecz nie żmudna a więc zgadnij luby kotku bo szarada to nietrudna.

Rozwiązania nadsyłać do dnia 1-go kwietnia br.

——(o)——

Odpowiedzi Redakcji

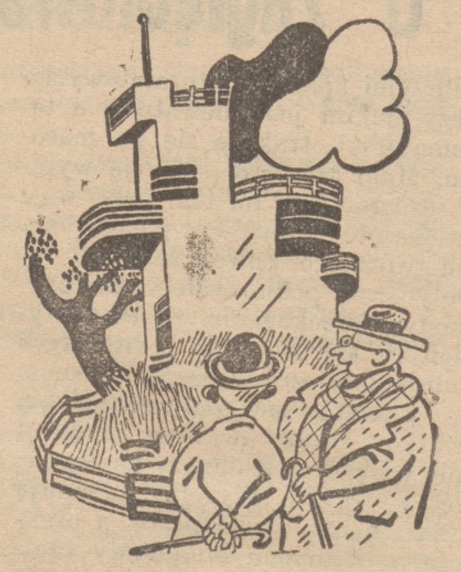
Do wszystkich: Pisałem Wam kiedyś, iż nadsyłane rozwiązania powinniście zawsze zaopatrzyć pełnem nazwiskiem i imieniem oraz dokładnym adresem. Nie wszyscy jednak stosują się do tego.

Również wielu z Was przysyła rozwiązania już po terminie i wtedy automatycznie tracicie prawo do losowania.

Odpowiedzi na listy w następnym dodatku.

HUMOR

NOWOCZESNY DOM.



— To jest pana dom? Pan jest, panie Majer, indywidualistą

JÓZIO W SALONIE.

Uprzejmy gość bawi się z synkiem pani domu i huśta go na kolanach.

— Lubisz tak jeździć, Józiu!

— Bardzo lubię, ale wolałbym na prawdziwym ośle!

NIEBEZPIECZNA WYPRAWA



— Dokąd idziesz?

— Idę do boksera po mój dług.

REZULTAT.

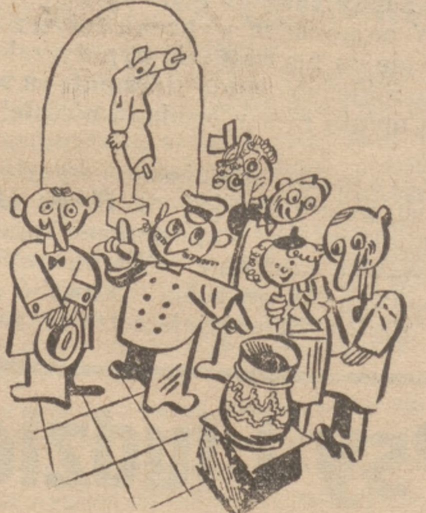
— Ile jest trzy mniej trzy?

Milczenie.

— Uważaj! Gdy masz na talerzu trzy kawałki mięsa i zjesz wszystkie trzy, to co ci zostanie?

— Ziemniaki!

W MUZEUM.



— Oto ta urna służyła dawniej na napiwki dla służby.

PIŁKOMANJA.

Nauczyciel: — Jasiu, ty jesteś najzdolniejszy w klasie, powiedz więc kto zwyciężył Filistynów?

Uczeń: — To chyba drużyna prywatna, bo my tutaj jej zupełnie nie znamy.



Kelner: Do licha, co za gorąca zupa!

KRONIKA

Niedziela 29 Marzec

Dziś: Wiktora i Eustazego
Jutro: Anieli
Wschód słońca: 5.29
Zachód słońca 5.57

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 4.30 popoł. świetna komedja sowieckiego komedjopisarza W. Katajewa pt. „Kwiecista droga".

Wieczorem o godzinie 8.30 „Ładna historja".

Jutro o godzinie 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych. Dana będzie „Ładna historja".

Kasa teatru czynna w każdą niedzielę od godz. 11-ej rano do 1-ej popoł. i od godziny 3-ej popoł. do końca przedstawień.

KRONIKA OGÓLNA

— ODCZYT. W dniu 30 bm. o godz. 19 w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Staropogońskiej 14 w Sosnowcu zostanie wygłoszony odczyt przez prof. K. Nawrockiego pt. „Aktualne zagadnienia polityczne". Wstęp bezpłatny.

— W ZWIĄZKU Z NASZEM DONIESIENIEM pt. „Zakulisowa heca imprezy artystycznej w Piaskach" p. Marja Wojtalówna zamieszkała w Piaskach prosi nas o zaznaczenie, że nic nie ma wspólnego z p. H. Wojtalówną również z Piasków, ani nie łączą ją z tą osobą żadne węzły rodzinne.

Dziś w kinie „Eden" o godz. 11.30 odbędzie się poranek z filmu „Metropolitan" z Lawrencem Tibbettem w roli głównej.

Ceny miejsc dla dzieci i młodzieży po 25 gr., dla dorosłych po 54 gr.

Dnia 1-go kwietnia br. o godzinie 10-ej rano w sali restauracji **„PALAIS DE DANSE"** przy ulicy Sadowej Nr. 3 w Sosnowcu, odbędzie się

WSPÓLNA KONFERENCJA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA RESTAURATORÓW

na powiaty Będziński i Olkuski oraz właściciell piwiarń z Sosnowca i okolicy z przedstawicielami browaru Cieszyńskiego i innych w celu omówienia cen zakupu piwa.

O konieczne i punktualne przybycie na powyższą konferencje uprzejmie prosi

ZARZĄD STOWARZYSZENIA RESTURATORÓW.

— KOŁO SZYBOWCOWE PRZY LOPP. W NIEMCACH w dniu 31 bm. otwiera kurs pilotażu szybowcowego dla swych członków. Inauguracja kursu nastąpi w lokalu LOPP. (była ochronka) o godz. 18.30.

— NABOŻEŃSTWO DLA KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. Dziś o g. 10 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo na intencję kupiectwa i handlu chrześcijańskiego za mówione przez Centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego, z okazji 10-lecia istnienia Związku.

Zbiórka członków o godz. 9 rano w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 22, skąd wymarsz.

— CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: błonica — 7, zgon. 1, róża — 1, krzusiec — 3, gruźlica 9, zgonów 2.

Kazoń zwolniony będzie za kaucją

Termin publikacji upadłości targowicy mysłowickiej wyznaczony

Centralna Targowica Mięsna w Mysłowicach, w związku z wykrytą aferą i aresztowaniem dyrektorów: Kazimierza Kazonia i Arona Fruchthändlera, w dalszym ciągu nie przestaje interesować opinji publicznej.

Śledztwo w tej sprawie było niezmiernie utrudnione i trwało kilka miesięcy. Niedawno wypuszczony został na wolną stopę za kaucją 50.000 zł. dyr. Fruchthändler.

Jak się obecnie dowiadujemy, przebywający od kilku miesięcy w areszcie śledczym dyrektor Centralnej Targowicy w Mysłowicach Kazimierz Kazoń, ma być zwolniony z aresztu za kaucją na mocy zarządzenia sędziego.

Kaucję ustalono w wysokości zł. w formie zapisu hipotecznego oraz 19 tys. zł. w gotówce.

Z uwagi na to, że rodzina Kazonia nie mogła onegdaj złożyć żądanej kaucji, ograniczając się jedynie do udzielenia zabezpieczenia hipotecznego, Kazoń pozostaje w areszcie śledczym aż do chwili złożenia 10.000 zł. gotówką.

Przed dwoma miesiącami jeden z udziałowców centralnej targowicy mięsnej, Wcskowicz z Sosnowca, zwrócił się do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Katowicach z wnioskiem o rozwiązanie spółki, motywując wniosek tem, że

niema widoków na przeprowadzenie sanacji w zabagnionych stosunkach targowicy.

Zachodzi, przeciwnie, możliwość ponoszenia dalszych strat.

W związku z wnioskiem Woskowicza dowiadujemy się, że onegdaj komisaryczny zarządca targowicy dyr. Hild wystąpił do sądu z wnioskiem o ogłoszenie upadłości Centralnej Targowicy.

Termin publikacyjny w tej sprawie sąd wyznaczył na 1 kwietnia.

Udziałowcy targowicy są tym wnioskiem zaskoczeni, gdyż godzi on podobno w ich interesy. To też nie ulega wątpliwości, że zacznie się teraz kampanja w kierunku niedopuszczenia do ogłoszenia upadłości.

Sprawę tę wyjaśnią najbliższe dni.

Co może marzec...

Protokół za nadużywanie ławek na skwerkach

Dochodziła już północ, kiedy p. Adam W., mieszkaniec Grzichowa znalazł się na skwerku przy ul. 3-go Maja w Będzinie. Wieczór był chłodny, ale księżycowy.

Astronomowie dowodzą, że księżyc nastraja ludzi marzycielsko.

Nic też dziwnego, że cięgotkom miłosnym uległ i p. Adam. Po chwili więc znalazł się w towarzystwie młodej i urodziwej kobiety siedzącej na ławce na skwerku. Pomiędzy parą zalotników wywiązała się następująca rozmowa:

— Wprawdzie nie mam szczęścia pani znać, to jednak uprzejmie proszę o pozwolenie pomówienia z szanowną Miss będzińskie.

— Z obcemi panami z zasady się nie lubię zapoznawać, ale pan jest brunetem, to wyjątkowo się zgadzam — brzmiała pieszczotliwie odpowiedź będzińskiej.

— W życiu swojem znałem wiele kobiet, ale takiej morowej i o takich pięknych piwonjowych oczach kobiety jeszcze nie spotkałem. A nóżki pani takie zgrabniutkie, jak u primabaleryny.

I tak szła rozmowa coraz poufalsza no i... intymniejsza. Wreszcie rozmowa pomiędzy parą zakochanych umilkła.

W pewnej chwili, kiedy p. Adam w upojnych uściskach zbyt wymownie tulił do siebie swą Miss będzińską wyrósł przed nim jakby z pod ziemi stróż bezpieczeństwa publicznego (tym razem moralności) i za niemoralne zachowywanie się pary zakochanych spisał odpowiedni protokuł.

Od 1 — 4 kwietnia

ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W roku szkolnym 1936-37 powszechnemu obowiązkowi szkolnemu podlegają dzieci urodzone w latach: 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928 i 1929.

Zapisy do szkół powszechnych w Sosnowcu odbędą się w dniach 1, 2, 3 i 4-go kwietnia br.

Wszystkie dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu, bez względu na to, czy korzystają z nauki w innych zakładach naukowych (szkoły prywatne, ćwiczeniówki, nauka domowa) oraz dzieci chore lub niedorozwinięte muszą być zgłaszane w szkole w obrębie której zamieszkują.

Podział na obwody szkolne znajduje się w obwieszczeniach rozlepionych w mieście.

—ooo—

Zebrania

Dziś o godz. 2 popoł. odbędzie się w lokalu własnym walne zebranie członków towarzystwa śpiewaczego „Lira" w Grodźcu.

• • •

Związek przemysłu metalowego urządza dziś o godz. 4-ej popoł. w sali domu ludowego w Dąbrowie walne zebranie członków oddziału dąbrowskiego. Na zebraniu po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych odbędą się wybory członków zarządu.

• • •

Centralny związek górników urządza dziś w sali domu ludowego w Dąbrowie zebranie członków oddziału kop. „Reden".

Z CZELADZI

Człowiek o stu twarzach

podstępnie wyłudzał pieniądze

Przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął wyrafinowany oszust z Piekar, Augustyn Cyl, który w podstępny sposób wyłudził od całego szeregu osób w Zagłębiu mniejsze lub większe kwoty pieniężne.

Cyl w czasie uprawiania swego niecnego procederu występował w roli studenta, sekretarza adwokackiego, kupca, a nawet jako kleryk bez święceń kapłańskich.

Zależnie od towarzyszących mu okoliczności zmieniał pozory, czem wprowadzał w błąd poszkodowane osoby.

Cyl miał dwie rozprawy karne. Pierwszą za oszukanie Józefa Binko z Rogoźnika na kwotę 5 zł. Binko powiadomiony został przez oszusta, że za jego pośrednictwem syn, odbywający służbę wojskową w Hajdukach prosił o 5 zł. na potrzeby osobiste.

Jak się później okazało wreczona kwota Cylowi do rąk syna Binka weale nie doszła.

Sąd skazał oszusta na pół roku więzienia.

W drugiej rozprawie akt oskarżenia zarzucał Cylowi wyłudzenie pieniędzy od Stefanji Biegańskiej z Wesołej, od jej syna, służącego w wojsku w Rybniku, od Antoniny Dulikowej z Wojkowic Komornych oraz od jej syna, który odbywa służbę wojskową w Lublińcu.

Cyla karanego kilkanaście razy więzieniem w drugiej rozprawie sąd skazał na 8 miesięcy twierdzy.

——ooo——

(p) ODCZYT. Dziś o godz. 7 wieczorem prof. Urga wygłosi w lokalu P. M. S. odczyt pt. „Obrona kresów zachodnich a Niemcy".

(p) WALNE ZEBRANIE POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W CZELADZI odbędzie się dziś w lokalu własnym o godz. 10-ej rano.

(p) MAGISTRAT CZELADZKI zgodnie z uchwałą rady miejskiej występuje do Towarzystwa popierania budowy szkół w Krakowie o bezprocentową pożyczkę w sumie 60 tys. zł. na budowę szkoły powszechnej w Czeladzi.

Z OLKUSZA

Związek właścicieli nieruchomości w Olkuszu w obronie szkół i porządku ulicznego

Pod przewodnictwem prezesa p. Fel. Majcherkiewicza, odbyło się onegdaj nadzwyczajne zebranie właścicieli nieruchomości w Olkuszu. Na pierwszy plan zebrania weszła sprawa zamiatania ulic przez poszczególnych właścicieli nieruchomości z dn. 1 kwietnia br.

Zarząd m. Olkusza przegrawszy jakąś sprawę w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, który miał orzec, że właściciela niemożna zmusić do opłat na rzecz magistratu za porządki wykonywane przez tenże magistrat, zawiadomił wszystkich obywateli, że z dn. 1 kwietnia br. winni oni sami utrzymywać czystość przed swojemi nieruchomościami.

Uchwała ta zapadła pomimo, że na ankietę zarządu m. Olkusza do wszystkich obywateli, 70 proc. wypowiedziało się za zamiataniem ulic przez samych właścicieli nieruchomości.

Obszerną dyskusję wywołała również sprawa zamiaru władz szkolnych do zaliczenia szkoły rzem. - przemysłowej w Olkuszu do typu niższych szkół rzemieślniczych.

Decyzja władz szkolnych mocno zaniepokoiła mieszczan olkuskich, którzy przedstawiciele postanowili na zebraniu interpelować u władz central. o pozostawienie szkoły na dotychczasowym poziomie, tj. na stopniu gimnazjum rzemieślniczego z uwagi na tradycję i zaopatrzenie szkoły w odpowiednie urządzenia techniczne.

Pozatem uchwalono zwrócić się do władz szkolnych z prośbą o kreowanie liceum humanistycznego przy państw. gimnazjum męskiem w Olkuszu, jako posiadającego wszelkie warunki mieszkaniowe, a głównie klimatyczne.

(o) Z ŻYCIA WYCHOWANKÓW GIMNAZJÓW OLKUSKICH. Pod przewodnictwem prezesa dr. Wacława Kallisty, odbyło się onegdaj plenarne zebranie związku wychowanek i wychowanków gimnazjów olkuskich w Olkuszu.

Przewodniczący dr. Kallista stwierdził konieczność zorganizowania przez związek pracy w terenie w myśl wskazań i linji wytycznych, nakreślonych ostatnio przez zjazd wychowanków w maju r. ub.

Zebrani uchwalili uzupełnić skład zarządu oraz powołać do życia dwie sekcje, mianowicie: pracy społecznej oraz imprezowo - towarzyska.

Na czele pierwszej stanął prof. mgr. Ryś, kierownictwo zaś drugiej objął p. Włosek.

Ofiary

Do kasy chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności w Sosnowcu na ręce ks. kanon. Fr. Raczyńskiego złożyli na święcone dla najbiedniejszych: p. Wincentyna Zarzycka zł. 20, p. magister Jerzy Zarzycki zł. 20, p. Cembrzyński Józef zł. 3, p. Jadwiga Mrokowska zamiast kwiatów na grób męża zł. 10.

Z KIELC

Uregulowane płace w tartaku państwowym

W tartaku państwowym w Kielcach, odbyło się pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Adama Konopczyńskiego konferencja w celu ustalenia cennika płac na okres tegorocznej kampanji drzewnej. W konferencji brali udział inspektor lasów państwowych z Radomia Zb. Kulczycki, dyr. tartaku Ludwik Lubas, sekretarz zw. klasowych Peller i delegacja robotników.

W wyniku konferencji ustalono płace dniówkowe, które wynoszą od zł. 2 do 2.80, przyczem przeciętna dla większości robotników wynosi zł. 2.40 na dniówkę. Dniówka akordowa wynosić będzie od zł. 2.50, a dla młodocianych zł. 1.60.

Pozatem robotnicy otrzymywać będą drzewo opałowe po 30 gr. za 1 mtr. sześc., o raz raz w tygodniu bezpłatny bilet do łaźni miejskiej.

Z uwagi na istniejący zatarg w innych tartakach, konferencji tej przypisuje się duże znaczenie.

Ksiądz Smolarski upokorzył się

Trwający od roku zatarg pomiędzy ks. Fr. Smolarskim w Strawczynie, pow. kielecki, a kurją biskupią w Kielcach został ostatecznie zlikwidowany. Ks. Smolarski upokorzył się przed J. Eks. ks. biskupem Sonikiem i otrzymał przebaczenie.

Obecnie ks. opuścił Strawczyn i udał się na pokutę do jednego z klasztorów w Polsce. W parafji Strawczyn zamianowany zostanie wkrótce przez władze duchowne nowy proboszcz, co położy ostatecznie kres gorszącym zajściom jakie wywoływa li wśród ludności różnego rodzaju podżegacze i wysłannicy.

—oOo—

(k) SPŁONĘŁY 4 DOMY. W Wodzisławiu, pow. jędrzejowskiego, wybuchł w stolarni należącej do F. Perczyka pożar, który w okamgnieniu przeniósł się na sąsiednie zabudowania niszcząc ogółem 4 domy mieszkalne, strychy domowe, garderobę i materjał stolarski.

Straty wynoszą 5.100 zł.

Kąpiel powietrzna

Gdy pan Mojżesz Chwojnik, właściciel perfumerji, przyszedł z rana do sklepu, ujrzał, że jego subjekt, Beniek Rapaport, kręci się za ladą w stroju adamowym.

— Uś, nie mogie! — jęknął kupiec. — Czy Beniek zwarjował? Kto Beńka nauczył kręcić się po sklepie za golego?

— Doktór mnie kazał — wyjaśnił subjekt. Z powodu bóle głowy, które posiadam, muszę zażywać powietrze kąpiele.

— To już nie ma gdzie, tylko w sklepie?

— To co może w domu? Wieczorem się jeszcze można zaziębić.

— Ja wogóle Beńka nie rozumiem — denerwował się pan Chwojnik. — Tak chce załatwić klijentów?

— No co jest? Przecież to choroba. A choroba jest ludzka rzecz.

— No to dlaczego się chociaż nie ogolił?

— Jakto nie? Akuratnie przedwczoraj się goliłem.

—Ale nogi!

— Nie przyszło mnie to do głowy.

—Uś! — załamał ręce pan Chwojnik. — Co za nieszczęście mnie trafiło? To przecież niemożliwie tak stać i sprzedawać. Gdzie Beniek jest? W raju? Już lepiej ja będę w sklepie, a Beniek niech wejdzie do składu pisać rachunki.

Pan Beniek usiłował zaprotestować, ale szef wypchnął go siłą do składu, gdyż właśnie w progu stanęła pierwsza klijentka.

— Proszę o mydło toaletowe! — rzekła.

— Mydło? Już pani daję.

Pan Chwojnik skoczył na drabinkę i zdjął z półki odpowiednie pudełko, gdy na raz zaszła rzecz nieoczekiwana. Mianowicie drzwi od składu otworzyły się naoścież i głos pana Beńka obwieścił:

— Panie szefie, zabrakło mnie atramentu!

Klientka pisnęła przeraźliwie, a zdenerwowany pan Chwojnik rzucił w subjekta trzymanem w ręku pudełkiem.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

— Za co pan we mnie rzucił? — żalił się pan Beniek na rozprawie. — Czy mnie się to należało? Powiadam panu sędziego, że jeszcze nigdy nie był taki ruch w naszem sklepie, jak tamtego dnia. Wszystkie kobiety z całej ulicy przylecieli kupować!

Sąd skazał pana Chwojnika na 2 dni aresztu.

ZE SPORTU

Dzisiejsze spotkania piłkarskie w Zagłębiu

W dniu dzisiejszym na boisku w Czeladzi odbędzie się mecz z cyklu rozgrywek jesiennych o mistrzostwo A klasy Zagłębia pomiędzy CKS. a Hakoahem.

W Niwce: na stadjonie PMS. o godz. 15 odbędą się zawody o mistrzostwo B klasy rundy jesiennej pomiędzy KSM. (Niwka) a ZKS. Samson z Modrzejowa.

Pozatem odbędą się spotkania towarzyskie, a mianowicie:

W Sosnowcu na boisku Unji o godz. 10.15 TS. Sosnowiec spotka się z Sarmacją, która wystąpi w pełnym składzie.

W Niemcach: Zew spotka się o godz. 13.30 z PPW. (Katowice).

W Dąbrowie: Zagłębie o godz. 15 spotka się z katowicką Pogonią.

—oOo—

× Zarząd RKS. „Czarni" w Sosnowcu zawiadamia członków, że roczne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 5 kwietnia br. o godz. 9.30 w lokalu na stadjonie „Policyjnego" KS. w Sosnowcu.

× DECYDUJĄCE ZEBRANIE PKS. Dziś w Warszawie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie polskiego kolegjum sędziów, które zadecyduje o przystąpieniu do Wydziału spraw sędziowskich przy PZPN-ie.

× WYJAŚNIENIE. W związku z naszą notatką p. t. „Dożywotnia dyskwalifikacja działacza sportowego w Zagłębiu" wyjaśniamy, że zawiadomienie o dyskwalifikacji otrzymał zarząd podokręgu Zagłębia a nie podkolegjum, jak to mylkowo wydrukowano.

× ZEBRANIE TENISISTÓW W CZELADZI odbędzie się dziś o godz. 10 rano w lokalu klubu młodzieży im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Milowickiej 5.

Kilogramowy bursztyn

GDYNIA, 28. 3. — Na przylądku Rozewskim rybak L. Fabisz znalazł w swej sieci wśród ryb olbrzymi okaz bursztynu ważący prawie 1 kg.

W roku 1921 podobnej wielkości okaz bursztynu wyłowiono na Helu.

Obwieszczenie

Urząd Skarbowy w Zawierciu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 kwietnia 1936 r. o godzinie 10—12 w Zawierciu przy ulicy Grunwaldzkiej odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości należących: I do Tusiewicza Mieczysława, a składających się z następujących przedmiotów 1) Samochód osobowy firmy N. A. G. wartości szacunkowej 800 zł., 2) 1000 kg. smaru cylindrowego wartosci szacunkowej 500 zł. 3) 6 rolek papy wartości szacunkowej 30 zł., 4) wagi 100 kg. wartości szacunkowej 25 zł., 5) sześć beczek żelaznych o pojemności 200—400 litrów wartści szacunkowej 90 zł., 6) 300 sztuk cegły szamotowej wartości szacunkowej 75 zł., 7) pięć beczek drewnianych o pojemności 200 litrów wartości szacunkowej 20 zł, 8) 15 mtr. mąki wartości szac. 150 zł., 9) sześć beczek oliwy po 150 kg. wartości szacunkowej 120 zł., 10) kredens dębowy koloru ciemnego o 2-ch drzwiach i 2 szufladach, górna szafka oszklona, wartości szacunkowej 70 zł.

II. przy ul. Paderewskiego Nr. 5, należących do Morawca Stanisława, a to: Maszyna do krajania wędlin firmy „Laporte" Ind. U. S. A. wartości szacunkowej 800 zł

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod podanymi adresami na godzinę przed jej rozpoczęciem. O ile w terminie wyznaczonym licytacje nie dojdą do skutku — następne odbędą się w dniu 9 kwietnia 1936 r. o godzinie 10 rano.

Naczelnik Urzędu:
(—) WŁODZIMIERZ BEBAK.

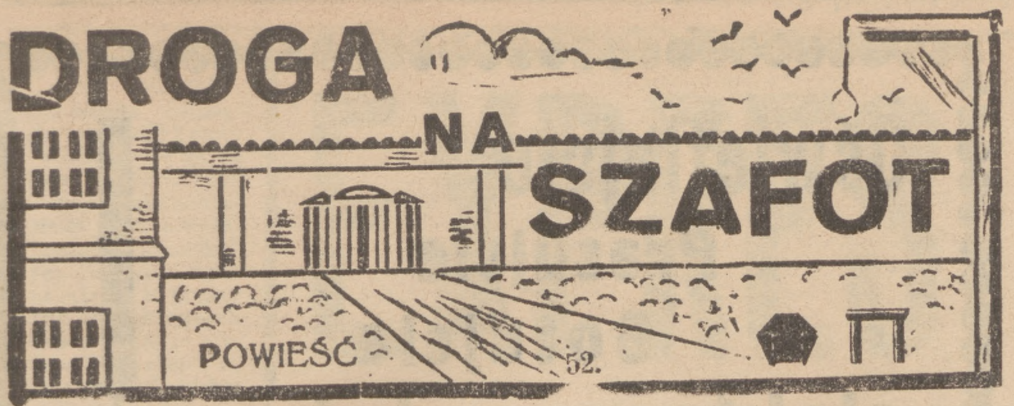
Zawiercie, dnia 25 marca 1936 r.

Wesoły Kącik

PRAWDZIWA NIEWINNOŚĆ

— Moja pani Kłapalska, co też to jest ta modna „erotyka", o której teraz gadają?

— Boże drogi, moja pani — skąd ja to mogę wiedzieć? Urodziłam i wychowałam jedenaścioro dzieci i gdzie miałam czas zajmować się jakiemiś modnemi głupstwami!



—Co znaczy ta liczna korespondencja? — zapytywał zbrodniarz sam siebie rzucając na stół listy. — Zobaczymy to później, obecnie czeku szukajmy.

Pierwsza kieszonka była pusta zupełnie.

W drugiej, znalazłszy paczkę papierów, rozwinął z nich jeden.

Był to dowód osobisty, rodzaj paszportu, wydanego przez władze Kalkuty, z podpisem francuskiego konsula, który stwierdzał tożsamość Edmunda Beraud.

Ów papier, na którym wypisane były lata wieku kupca djamentów, nie mógł nikomu być pożyteczny. Wsunął go więc Desvignes napowrót do portfelu, a wziął inny arkusz, pokryty cyframi, na którym poznał rachunek, spisany własną swą ręką w domu bankierskim Richeta, przed przybyciem tamże Edmunda Beraud.

Pod owym rachunkiem kapitału był umieszczony podpis bankiera.

— Trzeba to schować... — wyszepnął nędznik. — Lecz czek... ten czek... gdzie on jest, u czarta?

I pochwyciwszy ostatnią paczkę papierów, rozwinął ją drżącemi rękoma tak niecierpliwie, iż omal nie rozdarł.

Zaledwie jednak rzucił okiem na napis, wyryty na arkuszu i na pierwsze linje pisma, zbladł nagle, jego oblicze przybrało wyraz obłąkania, pot kroplami wystąpił mu na czoło.

— Do kroć tysięcy piorunów! — zawołał, uderzając w stół pięścią tak gwałtownie, że aż podskoczyła latarnia. — Ach! do miljona czartów... daremnie więc pracowałem! Ten oszust okradł mnie, jak złodziej! Nie poszedł on do Francuskiego Banku, lecz po przyjeździe udał się wprost do Rotszylda, gdzie w depozyt złożył swój czek, nie chcąc sam trudzić się jego inkasowaniem. Oto pokwitowanie z odbioru, napisane ręką samego barona Rotszylda. Wszystko stracone!

I przez chwilę, uderzony tym nagłym ciosem zawodu, siedział osłupiały, bez oddechu prawie, z oczyma utkwionemi w fatalny papier, który trzymał w ręku, nie widząc go prawie.

Każdego innego ze słabszym organizmem człowieka, apopleksja zabićby mogła w okamgnieniu; silna jednakże budowa ciała zbrodniarza i jego młodość odpornie przeciwdziałały.

Objął myślą szybko wszystko, co zaszło.

— Rozumiem teraz... —rzekł. — Beraud przybył na stację Ljońskiej drogi żelaznej w Paryżu o dziesiątej minut dwanaście. Jadąc, rozmyślił się, iż zapóźno mu będzie udać się do banku dla otworzenia rachunku i poszedł do Rotszylda, do najpotężniejszego ze wszystkich bankierów świata!...

„Ach! gdybym był wiedział... gdybym był wiedział!... W moich rękach owo pokwitowanie na odbiór czeku jest teraz szpargałem bez wartości.

„U Rotszylda widziano Edmunda Beraud. On tam kładł swój podpis.

„Pójść tam dla dowiedzenia się czyli rachunek został otwarty, byłoby to tyle, co samemu zgubić się dobrowolnie, oskarżyć się o morderstwo... o zbrodnię...

I chwyciwszy się za głowę, powtarzał:

— Ach! gdybym był wiedział... gdybym był wiedział!

Palce zbrodniarza drżały, gdy miął niemi papier, niszczący wszystkie jego nadzieje. Twarz jego podobną była do maski zmarłego człowieka. Oczy mu nagle zapadły. Konwulsyjne drganie poruszało zbielałemi ustami. Był bliskim omdlenia.

Tak więc ten nędznik, ów zbrodniarz, morderca, który nie uczuwał ani litości, ni trwogi, ani wyrzutów sumienia, zabijając niewinnego człowieka, załamał się na myśl, iż ów olbrzymi majątek kupca djamentów z rąk mu się wymykał; że gmach, tak misternie i umiejętnie przez niego zbudowany, który miał go zrobić miljonerem, dostarczyć środków użycia, wszystkich rozkoszy świata, runął, zburzony surową dłonią przeznaczenia... że wszystko to, o czem marzył, co było jedynym celem jego życia i co go doń wiązało, rozpłynęło się jak mgła w powietrzu, prysło jak bańka mydlana...

KONIEC TOMU I-GO.

TOM II-GI.

KUPIEC DJAMENTÓW.

CZĘŚĆ I.

Arnold Desvignes nie mylił się w swych przypuszczeniach.

Beraud w rzeczy samej podczas ostatniej nocy, spędzonej w podróży, rozmyślał nad obrotem swych interesów i oczekujących go stąd utrudzeń. Przybywszy do Paryża, zmuszony byłby pójść zaraz do banku dla zainkasowania swych pięćdziesięciu jeden miljonów, następnie przenieść je do hotelu; szukać dwóch handlujących notablów, mających otwarty kredyt w banku francuskim, którzyby mu służyli niejako za chrzestnych, bez tej formalności albowiem wspomiany bank nie może według statutów przyjąć w depozyt pieniędzy dla wypłacenia ich potem.

Osądził więc, iż daleko łatwiej mu będzie przedstawić się w domu Rotszylda, zinkasować tam swoje kapitały i otworzyć bieżący rachunek.

Nic nie było prostszego w rzeczy samej; po złożeniu dowodu, miljoner kłopotać się już więcej nie potrzebował. I tak też uczynił.

Po długiej chwili obezwładnienia, nerwy zbrodniarza uspokoiły się nieco. Podniósł się i słabiony, chwiejącym krokiem, przeszedł pokój wokoło, potykając się, jak człowiek pijany.

— Tak więc... — wyjąknął przytłumionym głosem — straciłem zajmowane dotąd stanowisko, złamałem mą przyszłość, popełniłem zbrodnię, ryzykując własną mą głowę i wszystko to nadaremnie, ponieważ me plany odrazu zniszczonemi zostały... wszystkie nadzieje stracone! Owe nagromadzone miljony, ta kolosalna fortuna, jaką trzymałem już w ręku, nagle mi się wymyka. Po owym śnie olśniewającym, po owym cudownym mirażu, który ze zbytku szczęścia przyprawiał mnie nieomal o utratę zmysłów, spadam nagle w straszną, rozdzierającą rzeczywistość, z jakiej zdawało mi się, żem wyszedł na zawsze! Trzeba mi się było raczej zadowolnić temi kilkoma banknotami z zapłaty Richeta, nie tykając owego przeklętego Beraud!... Obecnie nędza mnie czeka... straszna, ciężka nędza!... I ja... ja... który się chlubiłem ze swych kombinacji..., ja głupiec... nic odgadnąć, przewidzieć nie zdołałem!...

d. c. n.

Syndyk Ostateczny masy upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogr. odp. w Sosnowcu zawiadamia wierzycieli tegoż banku, iż został sporządzony pierwszy plan częściowego podziału funduszów masy upadłości, według którego przypada wierzycielom do wypłaty narazie 3,5 proc. sprawdzonych wierzytelności bez odsetek.

Wierzycielom, którzy po dniu 1.I.1934 r., t. j. po dacie otwarcie upadłości jakieś kwoty z Spółdz. Banku Zagłębia otrzymali, będą one potrącone z należności przypadającej z niniejszego podziału.

Po odbiór należności winni zgłaszać się wierzyciele do lokalu Spółdz. Banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu od godz. 9 — 12 i od 16 — 19 w następującym porządku alfabetycznym:

wierzyciele na lit. A, B	w dniu 30.III br.
„ „ „ C, D	„ 31.III br.
„ „ „ E, F, G	„ 1.IV br.
„ „ „ H, I, J, K	„ 2 i 3.IV br.
„ „ „ L, Ł, M, N, O	„ 4 i 6 IV br.
„ „ „ P, R	„ 7 i 8 IV br.
„ „ „ S	„ 9.IV br.
„ „ „ T, U, W	„ 10.IV br.
„ „ „ Z, Ż	„ 11.IV br.

wierzyciele, zgłaszający się po odbiór pieniędzy, winni okazać 1) tytuł sprawdzonych wierzytelności (książeczka oszczędnościowa, wyciąg z r-ku bieżącego itp.), 2) dowód stwierdzający tożsamość osoby.

Osoby, działające w imieniu wierzycieli winni okazać upoważnienie do odbioru pieniędzy z podpisem urzędownie poświadczonym, zaś sukcesorowie wierzycieli winni prawa swe do odbioru pieniędzy udowodnić.

O terminie następnych podziałów nastąpi osobne ogłoszenie.

Adw. Dr. JULJUSZ BRAUN.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA ondulatorka i manicurzystka. Sosnowiec Salon fryzjerski „Reinessance", Sienkiewicza 4.

DOBRZE prosperujące biuro poszukuje Spólnika-czki z 1000 zł. z praktyką biurową dobrze prezentującego się, tamże potrzebny urzędnik z kaucją i chłopiec na praktykę biurową. Poszukuje lokalu w śródmieściu. Biuro „Przyszłość" Sosnowiec, Będzińska 39 od godz. 16 — 20.

POTRZEBNE hafciarki maszynowe, ręczne, wyciągaczki do toleda, przyjmę uczenice, sprzedam wannę ocynkowaną. Sosnowiec, Nowopogońska 12.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Sosnowiec, ul. Sielecka 27.

POTRZEBNY chłopiec, który umię malować pokoje zaraz. Adres w administracji Sosnowiec.

POTRZEBNE uczenice do nauki szycia. Sosnowiec, ul. Szopena Nr. 5.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski oraz uczenica do ondulacji. Sosnowiec, Dekierta 8, Grynsztajn.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka od zaraz Zgłoszenia Pralnia Chemiczna, Wawel 8.

POTRZEBNA ondulatorka na stałe. Sosnowiec, Okrzei 16.

Poszukujemy

otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkową i poszukujemy **zaufanego pana**, obojętnie jakiego zawodu oraz miejsca zamieszkania. Dochód miesięczny zł. 720.— Czynność nie wymaga żadnego składu, podróżowania, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. — Zgłoszenia pisemne pod:: **NR. „K. 866" do Firma Hönel et Co., Klagenfurt (Austrja).**

LOKALE

SKLEP spożywczy z wolnem mieszkaniem dobry punkt do wynajęcia zaraz. Dolna Środula Nr. 8. Gospodyni W. Kozik.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 m. 11.

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami w Sosnowcu, Piłsudskiego 8 do wynajęcia.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Nawozy sztuczne oraz środki chemiczne

do zwalczania chorób i szkodników roślin sprzedaje Skład Materjałów Aptecznych i Farb

M. JAGIEŁŁOWICZ I S-ka

Hurt — Detal

SPRZEDAM kredens pokojowy, tremo szafkowe, biurka dębowe. Sosnowiec, Kowalska, Plac Kościelny.

MASZYNY do szycia Singera jak nowe: mereżkarka, dziurkarka plisówka, okrętki i zwyczajne do szycia i haftu tanio sprzeda Oderberg, Sosnowiec. 3 Maja (13). 11-a.

Otomany

materace, kozetki, tapczany, ceny najniższe. Warunki dogodne Sosnowiec, 1-go Maja 14. Tomczyk.

MASZYNY do szycia „Singera" i inne specjalne mereżkarki, dziurkarki, plisówki, okrętki. **ROWERY**, poleca okazyjnie „Secendhandmachine" Katowice, Gliwicka 24-a.

Obuwie

dziecinne własnego wyrobu gwarantowane posiadam. Wprawiam zatrzaski oraz maluję obuwie na biało. Sosnowiec obok Urzędu Skarbowego Kowalski.

NASIONA

warzywne, pastewne, gwarantowane, chemikalja zwalczające szkodników, chorobę roślin. Nawozy, przybory ogrodnicze Barczyk, Skład apteczny, Będzin, Kołłątaja 1.

MEBLE kupisz najtaniej, pożyczki, obligacje Antoni Toll mechaniczna stolarnia, Będzin, Narutowicza 8 (obok poczty) telef. 1-47.

SPOWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczo - kolonjalny w dobrym punkcie.— Wiadomość w administracji.

POTRZEBNY filer do wody sodowej. Wiadomość w administracji.

KAFLE staniały! od 20 groszy za sztukę kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, flizy piekarskie, wapno lasowane, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej. Zajdler, Stary Sosnowiec, ul. Stara 4, telef. 1363.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 20.

SPRZEDAM rower męski, damski w dobrym stania. Jasica, Piekarska nr. 6.

SPRZEDAM hormonję stolikową lub zamienie na rower Nowe-Zawodzie Koło „Juljusza" dom Jędryczki Mikołaja.

BILARD kręgielkowy prawie nowy sprzedam zaraz. Sosnowiec, Robotnicza 10. Sklep

SZAFĘ kredens, bieliźniarkę z lustrem, zegar, tremo, maszynę sprzedam. Sosnowiec, Florjańska 11 m. 41.

SPRZEDAM nieruchomość wydzierżawię budkę, mieszkanie, ogródek Sosnowiec, Hawiński Daleka 2.

KUPIMY drukarkę do małych druków, maszynkę do szycia pudełek drucikiem oraz sztancę do wycinania w tekturze rożków, kółek itp. Zgłoszenia opis cena do Expresu pod „Okazja".

ROWER męski półbalonowy sprzedam. Sosnowiec, Orla 16 m. 1.

PRZYJMĘ spólnika-czkę względnie sprzedam lub wydzierżawię, dobry sklep. Wiadomość administracja.

SPRZEDAM plac 21 i pół pręta w Klimontowie. Wiadomość Sosnowiec, Perla 11 Sroka.

OKAZYJNIE sprzedam umeblowanie do piwiarni. Cena niska. Sobieskiego 5-a Sosnowiec.

SZAFA z żaluzją — szafa gdańska — jadalka orzechowa — tapczany — saloniki — kuchnie — biurka poleca Handel mebli nowych i używanych. B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7.

WYRABIAM siatki druciane do kortów tenisowych i ogrodzeń. Ceny bardzo niskie. Sosnowiec, Dańdowska 40-c Leon Kudelski

GOTOWE gorselety pasy staniczki. Ceny niskie „Rozalja" Sosnowiec, Deblińska 11, tel. 7—68.

STARSZY wdowiec z powodu wyjazdu sprzeda majątek tanio 18 ubikacji z inwentarzem, ogród owocowy, plac pod budowę przy ul. Sieleckiej, Będzin Zagórska 34. Gospodarz.

PIANINA na raty (bez zaliczki) poleca Fabryka „Bettinga" Leszno — Poznań.

NA ŚWIĘTA najtaniej kupisz perfumy wody kolońskie, mydła tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin Małachowskiego 34. Poleca gwarantowany krem od piegów, plam, pryszczy. Śmigusówki po 80 gr. Dla hurtu tuzin 2.50.

DO sprzedania jamniczka czystej krwi, czarną ośmiomiesięczną. Pańska 44 m. 10.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera bębenkową 75 złotych. Jęzor, Cebrat.

Wapno

z pieca Hoffmanowskiego znane ze swej dobroci wapno lasowane, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński Sosnowiec, Środula, Prusa 8. Tamże pies rasowy Bernard tresowany do sprzedania.

FORTEPIANY, pianina naprawia, stroi Centauz, Sosnowiec, Marjacka 9 telef. 8-69

SPRZEDAM harmonję stolikową w dobrym stanie. Sosnowiec, Gampera 1, Mazur

Okulary 2 złote

pasuje do oczu, zamieniam, reperuję. Jakubiński, zegarmistrz, Modrzejowska róg Prez. Mościckiego Sosnowiec.

SCHODY

rury kanalizacyjne, guliki, dreny studzienne, płyty chodnikowe, wykonuje: Betoniarnia firmy Słotta i Służałek, Sosnowiec, ul. Królewska, zarząd Piłsudskiego 54.

DOM nowy 8 pokoi wszystkie wolne 9000 Gospodarka 4 morgi, dom nowy Koziegłowy 7000 Domek, Robotnicza Sosnowiec, 2 pokoje 1.700. Plac przy Rudnej 80 prętów 3.200. Dom nowy Tabelna 6.000. Place i domy we wszystkich dzielnicach, okolicach Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro.

HARMONJE różnych systemów, akordeony, trąbki, alty, waltornie, patefony, sprzedaje. Reperuje wszelkie instrumenty. Sosnowiec 1 Maja 13 Rutkowski.

ŚMIGUSÓWKI jedyne źródło zakupu dla odsprzedawców. „Hollywood" Sosnowiec, Piłsudskiego 130.

SPRZEDAJĘ goździki, bratki, stokrotki, dalje w kolorach, rabarbary, agresty. Żelezińska, ogród przy bałdach Sosnowiec, Małachowskiego.

MEBLE kupisz najtaniej, pożyczki, obligacje Antoni Toll mechaniczna stolarnia, Będzin, Narutowicza 8 (obok poczty) telef. 1-47.

FORTEPIAN Schrödera, fisharmonję Kopikiewicza okazyjnie sprzedam Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

SPRZEDAM urządzenie sklepowe, kontuary, szafy, gablotki. Wiadomość Dąbrowa, Konopnickiej 11-a.

OKAZYJNIE do sprzedania wózek dziecinny głęboki z dykty. Dąbrowa Górn., ul. Wiejska 22.

HARMONJĘ stoliczkową Kupisa sprzedam okazyjnie. Gołonóg, Podlesie 37, Tomasz Zygiert.

SPRZEDAM dom nowy. Golonóg, kolonja Dziewiąty. Wiadomość u Kryczka.

SPRZEDAM drzewo nadające się na szopę lub stodołę. Szlachta, Dąbrowa Górnicza, Legjonów 74.

MASZYNĘ bębenkową Singera, gramofon walizkowy okazyjnie sprzedam. Czeladź, Szpitalna 33.

OD 1 kwietnia wydzierżawię lokal na sklep warsztat lub biuro. Sosnowiec, Piłsudskiego 21-a. Dozorca wskaże.

PLAC do sprzedania na Zuzannie 25 prętów tanio. Wiadomość Sosnowiec, Klimontowska Nr. 28, Starosta.

Kursy

pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Sosnowiec.

Kasę

National i maszynę Underwood okazyjnie kupi księgarnia „Polonja" Sosnowiec.

KOŁO Opieki przy Gimnazjum Prusa w Sosnowcu sprzedaje przy ul. Żytniej Nr. 7 obok Domu Społecznego 8 placów o powierzchni około 275 metrów kwadratowych każdy, po bardzo niskiej cenie. Bliższych informacyj udzielić może p. Antoni Luft, ul. Sielecka 34, telefon 10-09.

MEBLE kuchenne nowe sprzeda stolarnia Sosnowiec, Warszawska 6, Kazimierz Deka

W MIEJSCOWOŚCI kuracyjnej do sprzedania parcela zalesiona. Oferty do administracji pod „Zaraz".

DO sprzedania półtorej morgi pola. Grodziec, ul. Pierackiego 107.

ZAPROWADZONY i dobrze prosperujący sklep w śródmieściu Sosnowca wraz z towarem i urządzeniem nadający się również do samodzielnego prowadzenia przez panią do sprzedania z powodu wyjazdu.— Wiadomość w administracji.

DO sprzedania wóz nowy i resorka. Wschodnia 7. Jan Słupski.

OKAZJA. Spowodu wyjazdu wydzierżawię lokal sklepowy, centrum Olkusza; nadający się na wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwo. Wiadomość: Stanisław Kondek, Olkusz, Rynek 3.

MATRYMONIALNE

DLA siostry mojej zdolnej krawcowej, przystojnej bez przeszłości z dobrej rodziny, poszukuję męża uczciwego bez nałogów na rządowej posadzie do lat 38. Ładna wyprawa, gotówka. Zgłoszenia „Expres" Sosnowiec dla „Blondynki".

KAWALER, lat 24, kulturalny, blondyn, normalny, niebiedny, podobno przystojny poślubi pannę lub wdówkę do lat 25 może być t. zw. „panna z dzieckiem", któraby się przyczyniła do wyszukania pracy fizycznej albo umysłowej — możliwe szatynka lub brunetka. Zgłoszenia z fotografją do administracji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie G. pod „Uśmiech losu".

Urząd Skarbowy w Sosnowcu

poszukuje od zaraz

lokalu w śródmieściu

złożonego z 14 pokoi w tem większa sala operacyjna na pomieszczenie Urzędu Skarbowego. Lokal może być wynajęty tylko w stanie całkowitej używalności t. j. po ewentualnem przeprowadzeniu remontu.— Oferty ze szczegółowem podaniem ceny najmu i warunków wraz ze szkicami sytuacyjnemi mogą być składane codziennie w godzinach urzędowych w kancelarji Urzędu Skarbowego w Sosnowcu, ul. Krzywa 2.

SZCZĘŚLIWIE, szybko, dyskretnie kojarzy małżeństwa „Przyszłość" Sonsowiec, Będzińska 39. Przyjęcia zainteresowanych godzina: 16 — 20. Przed świętami wydane będzie czasopismo matrymonjalne „Przyszłość", które można nabywać w kioskach.

ROZWÓD można otrzymać, bez zgody męża, żony. Napisz „Expres" Dąbrowa „Rozwód".

ZGUBIONE DOKUMENTY

SADOWSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i legitymację bezrobocia.

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu Sajkowska Marja, Kossaka 12. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem

RÓŻNE

JASNOWIDZ Psycholog Abdel - Hanim Lwów 15, Cerkiewna 18 wprowadza każdego na Nowy Tor Życia. Zwracający się każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij datę urodzenia, złoty znaczkami na koszty przesyłki.

Biuro pisania podań

do władz **SĄDOWYCH** i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie **E. LWOWSKIEGO.** Sosnowiec, Warszawska 6.

Ludwik Kamiński

rząd. upraw. budowniczy zaprzysięż. biegły sądowy Będzin, Sobieskiego 15. Plany, kosztorysy, kierownictwo robót, projektowanie urządzeń fabrycznych.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12.

Ondulacja trwała gwarantowana 5 zł.

Zawiadamiamy Szanowne Panie, że w naszym pierwszorzędnym salonie dla Pań, cena za ondulację trwałą obniżona została do zł. 5. Za jakość i trwałość wykonania gwarantujemy. „SANITAS" (G. KRAWIEC) Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 1 (obok sklepu p. Wolskiego).

SKLEP do odstąpienia zaraz warunki dogodne. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNA koncesja na skład wódek, na Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę. Zgłoszenia Sosnowiec, ul. Aleja 16 Trąbska.

Trwała ondulacja

oraz wodna wykonana w Zakładzie fryzjerskim w Sosnowcu, ul. Deblińska obok sklepu Elektrowni daje najlepsze zadowolenie. Jednorazowa próba przekonywa o dobrem wykonaniu. Ceny niskie.

ZAGINĄŁ piesek biały kudłaty. Znalazca łaskawie odprowadzi za wynagrodzeniem Sosnowiec. Orla 7 restauracja.

PRZYBŁAKAŁ się wyżeł bronzowy bez ogona do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Orla 7 restauracja.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Diament" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłebia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski